Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmują się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	rok	półrocz.	kwart.	mies.
Prenumerata: W kraju	8.—	4.—	2.—	[illegible]
Za granicą	13.50	6.—	[illegible]	[illegible]

Za zmianę adresu 20 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

NOTICE to BRITISH SUBJECTS.

On Sunday next, 16/29 th. September, the Lord Bishop of Gibraltar will hold Church Services at the British Vice Consulate, Pushkinskaia N. 21. Morning Service and Holy Communion at 11 a. m. Evening Service at 6.30 p. m. 4273

Teatr Miejski. Dyrekcya M. Topor - Bagrowa.

W sobotę dn. 15-go września po raz pierwszy przy zupełnie nowej wystawie **„M-me Butterfly"** (Czio Czio-San) muz. Pucciniego. Biorą udział (według alfabetu rosyjskiego) p.: Woroniec Montwid, Drahomiecka; pp.: Brajnin, Goriaków, Moczar w Sankow i in. Orkiestrą pod b tutą J. Paganiego, chórem kieruje A. Cavallini, działem scenicznym A. Ułuchanow. Reżyser C. Urban. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Dnia 16: w południe po cenach ogólnie przystępnych **„Życie za cesarza"**, wieczorem po cenach zwyczajnych **„Aida"**. Dn. 17-go po raz 2-gi **„M-me Butterfly"**. Dnia 18 **„Hugonoci"**. Bilety na wszystkie oznaczone przedstawienia nabywać można w kasie teatru. 39 2

Teatr „Sołowcow". Dyrekcya M. BAGROWA.

Dziś i jutro przedstawień nie będzie. W sobotę dn. 15 września po raz pierwszy Z. Moliera **„Don Juan"** komedya w 5 akt. Wznowienie dworskich przedstawień przy Ludwiku XIV. Ceny benefisowe. W niedzielę dn. 16 b. m. dwa przedstawienia: w południe po raz pierwszy **„Gorie od uma"**. Wieczorem **„Don Juan"**. W poniedziałek dn. 17-go września drugie ogólnie-przystępne przedstawienie: **„Ostatnia wola"** w 4 akt. We wtorek dn. 18 **„Owoce oświaty"**. W czwartek dnia 20-go września **„Pciesza"**. Szczegóły w afiszach.



W sobotę d. 15 i w niedzielę d. 16 XXXVI cykl. 1) **„Dwaj Pierooi** albo **Biała kolacya"** w 1 akc. E. Rostanda tł. Szczepkinej-Kupernik. 2) **„Babunia herod"** vodew. w 1 akc. Bazenowa. 3) **„Czworo"** żart w 1 ak. A. Awerczenko. 4) **Występy solo** z udziałem art. opery ros.: E. Lenskiego i Z. Kiguta. Reżyserya D. Gutmana. Pocz. o g. 7 m. 15 wiecz. Wejście po każdem przedstawieniu. Cykl następny XXXVII od poniedziałku dn. 17-go września. 4008

Dziś Wyścigi.

2450 **Początek punktualnie o g. 1 po poł.**

Z pozwolenia **CESARSKIEJ AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH**

Szkoła malarstwa rysunku i rzeźby

artysty **J. Mikina** Aleksandrowska 37 A w pobliżu Muzeum. Grupy normalna, niedzielna, wieczorowa i dla dzieci. Programy i warunki w szkole od g. 11 — 4 po poł. codziennie. Początek zajęć dn. 5-go września. Uprasza się korzyst. z windy. 3807

W magazynie T-wa Akc

Jakób i Józef Kohn

9 Mikołajowska 9.

OTRZYMANO WIELKI WYBÓR

ANGIELSKICH METALOWYCH ŁÓŻEK

znanej firmy „Konrad Jarnuszkiewicz i S-ka"

Warszawa. 4186

KRAWIEC MĘSKI 4099

M. Malicki i F. Mączyński

Kijów, Kreszczatyk Nr 8 w podwórzu.

Przyjmuje wszelkie zamówienia na ubrania cywilne i uniformowe z materyałów p. klientów, a także własnych materyałów krajowych i zagranicznych fabryk. Krój według żurnali angielskich. Ceny umiarkowane.

OPUŚCIŁ PRASĘ ZESZYT XI-ty

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

TREŚĆ:

Koniec zarysu sprawy włościańskiej na Litwie — Usiłowania polepszenia stosunków pańszczyźnianych. — Ujemny pod tym względem zwrot po przejściu Litwy pod panowanie Rosyi. — Ściąganie rekruta do wojsk rosyjskich. — Ulgi pańszczyźnianym, poczynione przez światlejszych obywateli. — „Państwo Minkowieckie". — Stosunek rządu rosyjskiego do żydów.

ILUSTRACYE I PORTRETY:

Jan Hołyński, marszałek mohylowski. — Ignacy Prozor, generał-major wojsk litewskich. — Widok Mohylowa w końcu XVIII wieku. — Adam Chmara, ostatni wojewoda miński. — Michał Hołyński, marszałek mohylowski. — Prot Potocki, ekonomista i finansista, wojewoda kijowski. — Maurycy Franciszek Karp', pisarz polityczny, członek Rady Najw. Narodowej litewskiej w 1749 r. — Maryanna z ks. Lubomirskich Protowa Potocka, później Waleryanowa Zubowowa. — Mur przy Ostrej Bramie w końcu XVIII w. — Dolny Zamek wileński w końcu XVIII w. — Generał Paweł Cycyanow. — Platon Zubow.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. **25**, z przesyłką kop. **30.** 322

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 9, 12 i 24 zeszytów przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk Nr 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i za granic.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

TYGODNIK

„Lud Boży"

Popularne Pismo Tygodniowe — Narodowe i Katolickie.

Wychodzi z trzema popularnymi dodatkami:

I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.

Numery próbne czyli okazowe tygodnika „Lud Boży" wysyła się na żądanie darmo. Najlepszym podarkiem od kapłana parafianinowi i od chlebodawcy pracującemu, czy to na gwiazdkę, czy w dniu imienin — jest „Lud Boży". W każdym polskim domu na Rusi mamy kogoś kto z pożytkiem dla siebie i swego otoczenia może i powinien czytać „Lud Boży". 1

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie . . . . rb. 2.— Półrocznie rb. 1.50

Adres Redakcyi i Administracyi: Kościelna № 10

Warszawska Spółka Melioracyjna

WARSZAWA:	WARSZAWA 1910 r.	WILNO:	PŁOCK:
ul. Widok 18, tel. 29-32. Egz. od 1906 r.	Medal złoty Minister. Rolnictwa	Gubernators. 5, tel. 1054. Egz. od 1907 r.	ulica Kolegialna Nr 1. telefon Nr 22.

Sprawne, akuratne i terminowe wykonanie robót. Żądać referencyi z wykon. robót na Litwie i Rusi.

Wyrabia z gwarancyą kredyt melioracyjny rządowy. 4183

MAGAZYN KRAWCA

I. Olszamowskiego

zostal przeniesiony

do domu I. Zaksa.

Kreszczatyk № 6. Telefon 5-55. 4135

Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna

Bibikowski Bulwar 4, telef. 1394.

Pokoje dla chorych stałych od 3 do 7 rb. dziennie z utrzymaniem opieką lekarską. Przy lecznicy mieszka 2 lekarzy.

Ambulatoryum tanie (50 kop. od porady) dla przychodząc. chorych

Szczepienie ospy

Pracownia dla badań chemicznych i bakteryologicznych.

pod kierunkiem

D-ra A. MODRZEWSKIEGO

Badania moczu, kału, soku żołądkowego, plwociny, nalotów z gardła krwi i t. p. 599

SERODYAGNOSTYKA SYFILISU.

Dom Bankowy

D. Mierzwiński i S-ka

Kreszczatyk 27, tel. 18-64.

Płaci na rach. bieżąc.: 5 — 6%
Na wkłady terminowe: 6 — 8%
(Zależnie od terminu i sumy).

Załatwia wszelkie czynności bankowe. Realizacya pożyczek bankowych na majątki ziemskie.

Kupno i sprzedaż majątków. 4004

AMBULATORYUM

T-wa Lekarzy Specyalistów

Rejtarska 12 d. włas. Telefon 17-50. Codzienne przyjęcie chorych przychodzących wszystkich specyalności. Porada 60 kop. Konsultacye, szczepienie ospy, badanie usługi i mamek. Analizy. Rozkład godzin przyjęć we wszystkich aptekach. 199

D-r Jerzy Rejze 4015

powrócił i wznowił przyjęcia. Chor. skóry, syfilis, moczopłciowe. Przyjm. g. 10—12 i 4—7. Kobiety 12 - 1 pp. Meryngowska 1?. Telefon 18-36.

Dr Wanda Borowska Chor. skór. wener., syfilis W.-Podwalna 26. Przyjm. 10 — 12 i 5 - 6. 4123

T-wo Pomocy Stud. Polakom Uniwersytetu Kijowskiego. Biuro Pracy poleca studentów, jako korepetytorów, wychowawców, nauczycieli, pracowników biurowych, masażystów etc. Zapisy przyjmują się w lokalu Biura Pracy, Proreżna Nr 21 m. 4 od 12 do 2 pp. codziennie. 428

Eleganckie wojskowe i cywilne ubrania

MARS Funduklejowska № 3 wprost cuk. François.

PP. studentom ustępstwo. **Otrzymano na sezon** rosyjskie i angielskie towary. 4185

Rok XXXVII ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA

DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów

znakomitych autorów polskich

Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYKORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

PREMIUM BEZPŁATNE.

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują **bezpłatnie** wszyscy prenumeratorzy

W roku 1912 damy znakomitą powieść **Michała Czajkowskiego „Stefan Czarniecki"**, w zupełności, bez żadnych skróceń; powieść Bolesławity **„Zagadki"**, osnutą na tle wypadków 1863 r.; nadto powieści Bykowskiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego, Przyborowskiego Wilczyńskiego Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Fevala i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości**, kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	2

Za granicą rocznie rb. 10

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop. 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie

Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki № 4**

Telefon № 78-26.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i ofiarujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom. 381

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego.

2 tomy, 83 ilustracyi illinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60.

(w ozdobnej oprawie)

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki

Jampol - Wołyński

Prenumeratę

„Dziennika Kijowsk."

przyjmuje

p. Mieczysław Święcki

Równe, g. wołyń.

Prenumeratę ogłoszenia do

„Dzien. Kijowsk."

przyjmuje 1496

p. Ludw. Rutkowski

Księgarnia i Skład mat. piśmien.

Fabryczny Skład

Towarzystwa Akcyjnego Warszawskiej Fabryk

DYWANÓW

Kijów, Kreszcz. 6. (obok placu Cesarskieg.). Telefon 35 30.

Wielki wybór materyałów meblowych w stylach: „Directoire", „Empire", „Louis XIV, XV i XVI", „Moderne", „Biedermayer" i in. od najtańszych do najwytworniejszych.

Portyery, firanki, sukno dywanowe, chodniki i in. ● Prawdziwe perskie dywany.

Przyjmujemy obstalunki na dywany najrozmaitszych kolorów i rozmiarów do kompletnych urządzeń. 3099

Projekty, desenie i kosztorysy na żądanie bezpłatnie

Ceny według fabrycznego cennika.

Zawiadomienie.

Z powodu obiegających pogłosek, że magazyn win i ryb na Besarabce p. f. A. E. Suworow jest **detalicznym oddziałem** znanego hurtowego handlu rybami **BRACI SUWOROWYCH**, niniejszym zawiadamiamy, **że w Kijowie, oprócz hurtowo-detalicznego magazynu na Padole** Wyż.-Wał № 22 **żadnych innych oddziałów** firma **BRACIA SUWOROW NIE POSIADA.** 4292



Skład Fortepianów i Pianin 634

J. Kerntopf i Syn

dostawca kijowskiego oddziału Rosyjskiej Cesarskiej szkoły Muzycznej i Konserwatoryum Warszawskiego. Kijów, Kreszczatyk № 33. Telefon 800

Reprezentacya **Bluthnera, Szredera, Berduksa, Renisza i innych fabryk.** Wynajem i reparacye.

Sarg's KALODONT

Niezbędny KREM i ELIKSIR do ZĘBÓW

Utrzymuje **zęby biało, czysto i zdrowo.**

Żądać wszędzie

Otrzymaliśmy nowy transport

Rok Polski

w życiu, tradycyi i pieśni

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego"

ZIARNO

NAJTAŃSZE PISMO TYGODNIOWE DLA RODZIN POLSKICH

Pod redakcyą **STANISŁAWA BEŁZY.**

W ciągu roku daje 52 numery bogato ilustrowane i 12 tomów powieści, szkiców historycznych oraz naukowych.

ZIARNO POMIESZCZA:

Kroniki społeczne, przeglądy polityczne, wspomnienia historyczne, rocznice wielkich zmarłych, powieści i nowele, oryginalne i tłomaczone, poezye, artykuły przyrodnicze i naukowe, oraz opisy podróży i humorystykę.

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie		na Prowincyi	
Rocznie	Rb. 5.—	Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie . . .	„ 2.50	Półrocznie . . .	„ 3.—
Kwartalnie . . .	„ 1.25	Kwartalnie . . .	„ 1.50

Za granicą: Rb. 8.

Za piękną oprawę dodatków ze złoceniem pobieramy Rb. 2 rocznie.

ADRES: Warszawa, Nowy-Świat Nr. 70. Telefon 27-73.

Na żądanie wysyłamy numer okazowy. 4855

W przededniu wyborów.

Jesteśmy w przededniu wyborów.

Po raz już czwarty stawać mamy do urn wyborczych, aby głosy swe dać na posłów do rosyjskiego parlamentu. Spisy wyborcze są już gotowe, terminy prawyborów na Wołyniu, Ukrainie i Podolu przez gubernatorów ustalone. Tam, gdzie to było potrzebne, powydzielani zostaliśmy w osobną polską kuryę wyborczą; gdzie to było niepotrzebne, pozostawiono nas w ogólnej masie prawyborców. Administracya zrobiła i robi dalej swoje: przygotowuje teren, aby kampania wyborcza odbyła się możliwie najgładziej, bez nieprzyjemnych dla rządu starć i niepotrzebnych wstrząśnień.

W tych usiłowaniach zdaje się napotykać chętną, choć bierną pomoc w ospałości społeczeństwa. W przededniu wyborów nie czuje się w naszym kraju przedwyborczego ożywienia, nie słychać o agitacyi, o kandydaturach, pertraktacyach, blokach — o niezbędnych czynnościach zainteresowanych kampanią polityczną obywateli-wyborców.

Jedni tylko nacyonaliści rosyjscy głośno się krzątają, zawsze chętni do przodowania w braku zawczasu umiejętnie pousuwanych od konkurencyi przeciwników. Poza nimi, wśród społeczeństwa panuje cisza, która, zdaje się, żadnej nie zapowiada burzy.

Nas, oczywiście, w pierwszej linii interesuje zachowanie się społeczeństwa polskiego. Wiemy, że warunki obecne nie sprzyjają temu, abyśmy z zapałem brali się do kampanii wyborczej. Ale nie sądzimy, ażeby nawet dziś udział nasz w wyborach był tylko aktem hołdu obowiązkowi obywatelskiemu, bez żadnych innych, realnych i praktycznych rezultatów. Rezultaty, oczywiście, mogłyby wyniknąć tylko wówczas, gdybyśmy—tak, jak dotąd—szli do wyborów najliczniej i najzgodniej.

O zgodę wyborców polskich przy urnie wyborczej chyba obawiać się nie mamy potrzeby. Zanadto nas tu, na kresach, zły los wyszkolił na to, abyśmy się ośmielili naruszyć kardynalny postulat polskiej nazewnątrz solidarności. I tym razem, jak dotychczas, w akcyi wyborczej pójdziemy jednolicie i karnie. To jest niewątpliwe.

Ale ilu nas się zbierze, karnych i zgodnych, przy urnach wyborczych? To jest pytanie, które się nasuwa w chwili obecnej ciszy—przed wyborami.

Bo mogą się znaleźć tacy, którzy sobie powiedzą, że ta cała kampania wyborcza funta kłaków nie warta i że szkoda na nią czasu i zachodu. Ponieważ w Dumie tylko niekorzystne dla nas fabrykują ustawy, więc niema racyi się nią interesować...

Jeśli takie zdania pojawiają się wśród naszego społeczeństwa, to musimy je uważać za odruchy bezpłodnego pesymizmu. Sądzimy, że absenteizm jest zawsze szkodliwy. Jeśli nie jesteśmy w stanie przeprowadzić własnych polskich posłów do Dumy, to z tego jeszcze nie wynika, abyśmy nie mogli, tak czy inaczej, oddziałać na bieg i na rezultat wyborów. A przytem, jeśli nie ze względu na efekt doraźny, to ze względu na dalszy nasz interes narodowy, myśmy za zasadę powinni wziąć naszego w tym kraju postępowania politycznego, aby być wszędzie i licznie tam, gdzie być możemy.

Nas już dostatecznie inni starają się odsuwać: nie odsuwajmy się sami, nie gińmy przed okiem ludzkiem w kryjówkach domowego życia. Stawienie się nasze liczne na wyborach wykazałoby, że jesteśmy materyałem politycznym wyrobionym, umiejącym spełniać swe funkcye i obowiązki w najtrudniejszych, najmniej pomyślnych warunkach i okolicznościach. Z takim materyałem inaczej się liczą, inaczej go oceniają: a to wcale nie jest rzeczą politycznie obojętną.

A jeśli nas, dla ułatwienia roboty wrogich nam żywiołów, zapychają do odrębnych kuryi narodowościowych, to powinniśmy pamiętać o tem, że to są kurye polskie, że tam jesteśmy wśród swoich, że obradować o sprawach publicznych, o kandydatach do ciał prawodawczych możemy legalnie, jako polacy, że wreszcie tam, na terenie publicznego życia, spotykają się ci, którzy inaczej żadnego ze sobą, niestety, nie mają zetknięcia.

Więc jest w naszym interesie, jeśli nie doraźnym, to dalszym, abyśmy na wyborach, które nadchodzą, stawili się licznie, aby nas nie zabrakło w obecnej kampanii przedwyborczej.

Bo naszym obowiązkiem jest stać i być i nie dać się zepchnąć ostatecznie z widowni życia politycznego w naszym kraju.

J. B.

Prasa zagraniczna o Skardze.

Centrowa „Germania" zamieszcza co następuje: „Na zjeździe katolików w Akwizgranie padły niedawno z bardzo wymownych ust słowa, które wróżyły Europie, państwom i królestwom smutną przyszłość, o ile się nie wypowie wojny na seryo i we wszystkich kierunkach najgorszemu naszych czasów wrogowi, jakim jest ateizm i brak religijności. Przed 300 laty umilkły w Polsce usta, z których płomienna płynęła wymowa; umarł złotousty kaznodzieja, co z wysokiego miejsca, jako mówca sejmowy, prosił słowami Izajasza i Jeremiasza swój naród i zaklinał, upominał go i groził mu, jeśliby religii, którą zewnętrznie wyznawał, nie zechciał wprowadzić w życie polityczne i stosunki społeczne. Słuchano go i oklaskiwano — ale nie czyniono nic, i nieszczęście nie kazało długo na siebie czekać. „Historia docet." Mężem o tak orlim wzroku, olbrzymie wyprzedzającymi swymi poglądami wiek swój, był Piotr Skarga, prosty zakonnik. Dn. 27 września rodacy jego będą obchodzić 300 rocznicę jego śmierci. Uroczystość ta, będąca narodowo-religijną manifestacyą, w starej stolicy królów polskich, w Krakowie, łączy się równocześnie ze zjazdem katolików. Główną uroczystość poprzedzą różne narady i dyskusye, których celem jest wzajemne porozumienie się co do aktualnych, społeczno-katolickich kwestyi. Na czele komitetu stoi książę-biskup krakowski X. Adam Sapieha. W czasie zjazdu będzie omawiana sprawa wychodźtwa, potrzeba katolickiej prasy na większą skalę, walka z pornografią i wiele zagadnień natury socyalnej. Dn. 27 b. m. zgromadzą się wszyscy uczestnicy przy grobie Skargi w kościele św. Piotra, gdzie wysłuchają pontyfikalnej Mszy św. a następnie udadzą się w długim pochodzie na miejsce, gdzie ma stanąć na cześć Skargi dom dla robotników.

Cały program tych uroczystości podniosłych nacechowany jest duchem Skargi, który przez całe swe życie walczył nieustraszenie w obronie uciśnionego przez nowinkarzy Kościoła katolickiego i biednego ludu, a swego stanowiska jako nadworny kaznodzieja Zygmunta III na to jedynie używał, aby obecnym na jego kazaniach senatorom, magnatom i przedstawicielom stanu szlacheckiego odsłonić słabe strony Rzeczypospolitej; dlatego śmiele karcił swawolę szlachty, a przeciwstawiał nadużyciom wolności ideał prawdziwej, bezinteresownej miłości Kościoła i Ojczyzny. Gdy w roku 1612, mając 76 lat, umierał, w swej głębokiej pokorze zapewne ani nie zamarzył o tem, jak dostojne miejsce wyznaczy mu potomność w historyi kościoła katolickiego i literatury polskiej i jak niewygasłe wrażenie po sobie zostawi w sercach swojego narodu".

T. S. L.

Lwów, 21 września.

Największa nasza organizacya oświatowa na dn. 28 i 29 września do Lwowa zwołała doroczny walny zjazd sprawozdawczy. Będzie zjazd ten miał znaczenie specyalne, ile że Towarzystwo Szkoły Ludowej w chwili obecnej znalazło się w krytycznej sytuacyi finansowej Stan ten nie jest wynikiem nieopatrznej gospodarki, ale jest nieuniknioną konsekwencyą tej ekspansyi, jaką T-wo w poczuciu swej odpowiedzialności za przyszłość sprawy polskiej na kresach rozwinęło.

Z chlubnym dorobkiem T. S. L staje przed społeczeństwem polskiem. Syntetycznie daje się on ująć w tabeli następującej:

Towarzystwo Szkoły Ludowej zorganizowało i utrzymuje:

	z liczbą uczniów
2 gimnazya realne i 2 seminarya nauczycielskie	677
1 kurs dwuletni przygotowawczy do matury seminaryalnej	32
5 szkół wydziałowych i 11 ludowych na kresach zachodnich	2443
około 240 klas eksponowanych na kresach wschodnich	13000
3 szkoły przemysłowe uzupełniające i szkołę gospodarstwa domowego	223
1 szkołę handlową żeńską	14
40 kursów przemysłowo-handlowych i zawodowych	992
45 szkółek początkowych i 114 kursów dla dorosłych analfabetów	3035
Ogółem pobierało naukę osób	20415
22 ochronki	1680
20 burs szkolnych i rzemieślniczych	679
10 uczelni dla młodzieży szkolnej i ognisk dla terminatorów	407
Ogółem pobierało wychowanie osób	2694

49 domów ludowych,
2400 czytelń, wypożyczań, bibliotek miejskich i ruchomych, z ogólną liczbą 339,361 tomów i 3067 czasopism,
5681 odczytów (część z obrazami świetlnymi),
1420 obchodów i wieczorów patryotycznych,
388 przedstawień scenicznych,
403 zabawy towarzyskie, festyny wenty i t. d.,
134 wycieczki szkolne i ludowe,
213 wieców oświatowych i zjazdów czytelń,
1 centralną składnicę książek,
1 wypożyczalnię przezroczy,
4 biura porady prawnej i pośrednictwa pracy,
3 muzea prowincyonalne.

Co do działalności wydawniczej, to T. S L. wydaje miesięcznik oświatowy metodyczny „Przewodnik oświatowy", a z książek ogłosiło powieści T. T. Jeża, monografię o powstaniu Chochołowskiem w r. 1846 przez Stanisława Eliasza-Radzikowskiego, broszurę informacyjną o T. S. L. przez Maryana Stępowskiego i o powiecie lwowskim przez Marcelego Prószyńskiego.

Jak intensywna była praca naszej organizacyi oświatowej, świadczy najlepiej porównanie z osławioną Czeską Maticą Szkolską. Przekonamy się, że nasza praca w organizacyi, utrzymywanej przez społeczeństwo w zaborze austryackim, mniej liczebnej, niż czeska, i słabszej materyalnie, że nasza praca jest znacznie owocniejsza i bujniejsza. Macierz bowiem czeska utrzymywała w roku minionym 151 zakładów wychowawczo-naukowych, mianowicie 80 szkół ludowych, z czego 65 w Czechach, 14 na Morawach a 10 na Śląsku i 69 ochronek, z czego 40 w Czechach, 21 na Morawach i 8 na Śląsku.

W roku ubiegłym instytucya czeska zamknęła swą działalność deficytem 150,000 kor. Wystarczał jeden odezw do społeczeństwa, a pieniądze się znalazły i decyfit pokryto.

Podobnie i T. S. L. staje przed narodem z deficytem. Niedobór roku obecnego T. S L. zamyka deficytem 133,428 kor., co z niedoborami lat poprzednich czyni 377,732 korony. Skąd nań znajdzie pokrycie?

Staje tedy wobec alternatywy: albo zamknie niektóre swoje szkoły, które pochłaniają najwięcej kosztów, albo utrzymywać je będzie nadal — o ile społeczeństwo użyczy mu efektywnego doraźnego poparcia.

W podobnem położeniu latem minionego roku znalazła się cieszyńska Macierz szkolna. Odezwała się do ogółu o poparcie. Nie mówiąc o innych dzielnicach polskich, należy podnieść, iż sama Galicya w ciągu roku złożyła na Śląsk ćwierć miliona koron. Datkami doraźnemi Macierz została uratowana i może nadal prowadzić swą pożyteczną działalność.

T-wo Szkoły Ludowej najmocniej zaangażowane jest w utrzymywaniu szkół średnich na kresach zachodnich. Utrzymuje ono własnym sumptem seminaryum nauczycielskie i gimnazyum realne w Białej i gimnazyum realne w Orłowej. Rocznie utrzymanie tych zakładów kosztuje 150,000 kor., a przecie utrzymanie szkół średnich jest obowiązkiem państwa.

T. S. L. państwo w spełnianiu tego obowiązku wyręcza. Ale domaga się, aby ono przyjęło na siebie utrzymanie tych zakładów, zwłaszcza, że są one tak wzorowo prowadzone, iż uważane są przez fachowców za pierwsze szkoły średnie w monarchii.

Usiłowania T. S L. o upaństwowienie tych zakładów, społeczeństwo poparło akcyą wiecową. Urządzono 800 wieców! Takiej akcyi w Galicyi jeszcze nie było. A jaki jej skutek? Żądanie ogółu i rząd wiedeński i obecne wiedeńskie Koło Polskie zbagatelizowały — i nadal T. S. L. musi je utrzymywać, albo zwinąć, ku ogromnej stracie narodowej a nadmiernej wrogów radości!

Owóż walny zjazd we Lwowie przygotowuje się, jako manifestacya uczuć dla T. S. L. Z jednej strony na zjeździe urządzona będzie manifestacya za upaństwowieniem szkół kresowych, z drugiej zaś — społeczeństwo organizuje składkę doraźną po domach i na ulicach na rzecz T. S. L.

Jednolity ton całej prasy napawa każdego nadzieją, że akcye się powiodą i T. S. L. uzyska potrzebne fundusze i zdobędzie jeszcze większe zaufanie ogółu.

J. Raniwa.

Z kraju Chełmskiego.

(Korespondencya własna „Dzien. Kij.").

Wrzesień, 1912 r.

Wyodrębniwszy Chełmszczyznę zabrali się gorliwie „działacze" miejscowi do zagarnięcia ludności pod swoje wpływy i wyrabiania w niej poczucia rosyjskości.

W tym celu zaczęli oni zakładać po wsiach i miasteczkach rosyjskie chóry śpiewacze, na utrzymanie których bractwo prawosławne stara się o zapomogę od ministerstwa spraw wewnętrznych. Oprócz tego chełmskie bractwo prawosławne postanowiło wydać swym kosztem wszystkie mowy w Dumie wygłoszone przez hr. Bobrynskiego, Czichaczewa, Eulogiusza oraz innych obrońców wyodrębnienia Chełmszczyzny i w celu uświadomienia szerokich mas o ich zasługach w tym kierunku, mowy te rozdać bezpłatnie ludności prawosławnej w cerkwiach każdej parafii.

Zasługi episkopa Eulogiusza oprócz tego były jeszcze uczczone specyalnie w dniu 1-ym września n. st. w Chełmie. Początkowo istniał zamiar urządzenia mu tryumfalnego wjazdu do Chełma w drodze powrotnej z Dumy. Nie chciano jednak obniżyć „poziomu" uroczystości z powodu braku czasu na odpowiednie przygotowania, odłożono ją na później. Dla uczczenia wybawiciela ujarzmionej ludności chełmskiej zebrali się oprócz duchownych ze wszystkich parafii miejscowych, przedstawiciele administracyi, wyżsi urzędnicy gub. lubelskiej i wice-gubernator lubelski.

Po nabożeństwie w soborze wręczono archiepiskopowi adres dziękczynny i panagrę (obrazek noszony na piersiach przez biskupów prawosławnych)

W odpowiedzi na te objawy uznania nowomianowany archiepiskop wygłosił mowę, dziękując wszystkim, którzy mu dopomogli w trudnem zadaniu wskrzeszenia Rusi Chełmskiej Oświadczył zarazem, że po objęciu dyecezyi, gdy poznał niedolę ludu rosyjskiego w Chełmszczyźnie zaprzysiągł mu dopomódz i prosił o poparcie swych zamiarów Matki Boskiej cudowny obraz której znajduje się w soborze Chełmskim. Gorące jego prośby zostały wysłuchane.

Następnie ofiarowano jeszcze archiepiskopowi Eulogiuszowi dwie „ikony", jedną od bractwa prawosławnego w Zamościu i drugą od przełożonej klasztoru w Leśnej. Po południu odbył się bankiet w klubie rosyjskim.

Dziwne tylko, że nie brała udziału w uroczystościach żadna deputacya od uciśnionego ludu chełmskiego. Występuje wciąż tylko duchowieństwo. Nawet delegacya specyalna, która udała się do episkopa Eulogiusza z prośbą by nie wahał się z postawieniem swej kandydatury na posła do IV-ej Dumy, składała się wyłącznie z duchowieństwa. Archiepiskop oświadczył, że zgodzi się przyjąć mandat poselski jeśli przez ludność zostanie wybrany.

Pewną konsternacyę w obozie działaczów chełmskich wywołał fakt następujący: Jakiś oficer straży pogranicznej z Tomaszowa, podobno podpity, jak pisze „Chołmskaja Ruś", zaczął krytykować na stacyi Rejowiec w rozmowie z pewnym rosyaninem działalność wybawiciela Chełmszczyzny. Wywołało to zajście, które skończyło się spisaniem protokółu przez żandarma. Jakie konsekwencye pociągnie za sobą ta krytyka dla oficera dotychczas nie wiadomo.

Wobec ciężkich stosunków obecnych hiobową jest niemal każda wieść o dobrowolnem wywłaszczaniu się z ziemi w tych okolicach, fakty te niestety nie są odosobnione. Nie mało już ziemi przeszło w ręce banku włościańskiego podczas gorączki emigracyjnej do Parany. Obecnie najwięcej odznaczają się w tym kierunku dość często niestety zdarzający się w tych stronach właściciele majątków żydzi. W ostatnich czasach donoszą, że dostał się w ręce banku włościańskiego majątek Dęboowiec w powiecie zamojskim, własność żyda Gila. Fakty podobne jakkolwiek są przykre ze względu na to, że znowu szmat ziemi wysunął się z rąk polskich na zawsze, nie tak jednak bolesne, jak wówczas, gdy sprzedawczykami (nawet nie z konieczności) lub pośrednikami w takich tranzakcyach są polacy. Trudno bowiem dziwić się tym, którzy nie wrośli w tę ziemię, nie są z jej krwi i kości, gdy siedzący na niej z dziada pradziada wyzbywają się jej lekkomyślnie. I takie fakty jednak są notowane.

B. pisarz gminny Jezierski sprzedał w obce ręce swoje kilkunastomorgowe gospodarstwo w Łabuniach jedynemu we wsi prawosławnemu, pomimo, iż miejscowi gospodarze chcieli je nabyć.

Trudno się dziwić w danym wypadku pisarzowi. Dziwnym natomiast jest fakt, że tranzakcya ta nastąpiła w porozumieniu z samym księdzem katolickim. Nie pierwszy to już fakt, że księża katoliccy w tych stronach nie stoją na wysokości swego zadania.

Daje się zauważyć w szczególności rozłam pomiędzy obywatelstwem a duchowieństwem, które nawet częstokroć wrogo usposabia lud do inteligencyi. Nie może to oczywiście wpłynąć dodatnio na stosunek dworu do wsi. Lud bowiem zawsze ślepo przywiązany do wsi ulega najbardziej wpływom duchowieństwa. Nie zdziałały tu nic prawie usiłowania agitatorów socyalistycznych.

Ulewy i deszcze ciągłe doprowadzają do rozpaczy rolników. Spowodowały one wylewy rzek i pokoszone trawy popłynęły z wodą. Sterty ze zbożem przekładają, ziemniaki zaczynają gnić z nadmiaru wilgoci, jednym słowem jeśli deszcze nie ustaną zapowiada się klęska, rozmiary której trudne są do przewidzenia.

Emigracya do Parany nareszcie ustała, przekonano się, że czeka tam emigrantów zamiast obiecywanych złotych gór nędza i głód. Część emigrantów powróciła, część zaś zginęła marnie. Do Ameryki jednak emigrują w dalszym ciągu a dość znaczna część wraca później z zarobionymi pieniędzmi i nabywa grunt, przyczyniając się do podniesienia dobrobytu.

Ogromnie podniosłe wrażenie wywarło otwarcie gniazda sokolego w Bełzcu (miasta na pograniczu). Na otwarcie sokolni zjechał biskup Bandurski, liczne grono ziemian z ziemi lubelskiej i tłumy nieprzeliczone ludu lubelskiego. Ogółem na otwarcie zebrało się około 15 tys. osób.

W przemówieniu swem biskup Bandurski poruszył sprawę chełmską wzywając obecnych z za kordonu do mocy wytrwania i nie upadania pod ciosami.

F.

MACIEJ WIERZBINSKI.

Imieniny.

(Dokończenie).

Za sprawą Gulcza odepchnięty od Roesnera zamknął się w sobie, ufając, że „*tout vient à point à celui qui sait attendre*" i z pracy swej cichej ssał krople pokrzepiającego eliksiru i cudownego zadowolenia.

Nadeszła wszakże chwila, gdy zapotrzebował pewnej moralnej podpory, zapragnął trochę powodzenia i wtedy raz jeszcze zapukał do ogrodzonej przez klikę furty żelaznej Roesnera, przez którą wiodła pisarzy droga do ogółu.

Przestępował ten próg, już nie z podniesioną głową młokosa, lecz z bijącem sercem człowieka, który z pełną świadomością zapuszcza się na ślizki, zdradliwy teren, na moczary i oparzeliska, i czuje, że nie umie się sprzedać.

Wynurzył się jednak z swej ślimaczej skorupy samotnika, odważył na ten krok, by nie zwątpić w siebie, w swe uzdolnienie, w racyonalność swego poglądu na ruiny literackie. Zaszła konieczność jasnego określenia i ugruntowania stanowiska jego na rynku i w świecie literackim, gdyż nosił się z myślą ożenku. A akt ten wymagał uprzedniej oryentacyi w aktualnem położeniu, która pozwoliłaby mu stawić jasne, niedwuznaczne horoskopy na przyszłość.

„Jeśli—mówił sobie w pokorze — teraz jeszcze pisma moje nie warte i nie godne są wydania i kilkuset rubli honoraryum, to nie mam prawa pisać ni wdzierać się w ramy piśmiennictwa, które mnie nie chce i nie może potrzebować. To co mnie białem się wydaje, jest czarnem i naodwrót; nie oni, lecz ja jestem półgłówkiem. A jeśli tak jest, to jako bankrut życiowy nie mogę przykuwać do siebie kobiety, nie mogę brać ją za rękę i prowadzić w życie drogą, na której sromotną odniosłem klęskę. Wyzuty z szacunku sam dla siebie, nie mógłbym oczekiwać, by ona uznawała mnie za pisarza w pełnem tego słowa znaczeniu, i by wierzyła w człowieka, co nie ma wiary w siebie".

Tak rozumując, pan Stanisław uzależnił swe małżeństwo od sukcesu w firmie Roesnera.

Wbrew pesymistycznym przewidywaniom wydawca nie przyjął go już tym razem jako intruza wrogiego, przed którym trzeba się bronić i zamykać. Prosił go, by zajął miejsce, częstował go papierosem, gawędził, a przez mgłę uprzejmych słów przeświecało coś jakby obiecanka. W miesięcznikach bowiem, gdzie pan Stanisław drukował niekiedy drobniejsze swe prace, panowało o nim jaknajlepsze wyobrażenie. Wprawdzie kryło się ono gdzieś po kątach, nie mniej jednak coś z tego przeciekło do wiadomości pana Roesnera, który zanotował w swej kupieckiej pamięci pana Stanisława jako pisarza cennego.

Jakoż historyk wyniósł z sobą słoneczne blaski nadziei.

Tymczasem Roesner zasięgnął znowu zdania swego pana Gulcza i okazało się, że krytyk trwał w niekorzystnej dlań opinii. Chociaż prac jego nigdy nie czytał, orzekł z lekceważeniem, że „tego" wydawać nie można bez straty.

Mimo to wydawca zawahał się. Gdyby miał pewność, że prasa przyjmie te studya przychylnie, zaryzykowałby kilkaset rubli. Zapytał przeto redaktora Warczyńskiego jakie stanowisko zająłby poczytny jego organ wobec rozpraw pana Stanisława.

Lecz redaktor wzbraniał się popierać człowieka, przeciwko którego zapatrywaniom organ jego występował niedawno. Chciał milczeniem zabić pisarza, który śmiał przechylać się wyraźnie do przeciwnego obozu politycznego, hołdować niepopularnym na dobie tendencyom.

Pan Stanisław przegrał sprawę.

Rozpędził różowe myśli i na razie opuścił ręce, z wyżyn nadziei spadłszy w odmęt zwątpienia. Później wydał sam kilka rozpraw i pisywał już tylko jakby dla siebie.

Po kilku latach niespodzianie Roesner sam zaskoczył go zapytaniem, czy nie zechciałby wydawać u niego swych studyów!

Na to cierpki uśmiech przeleciał z świstem przez duszę pisarza, przez los obitego.

Skłonił się wszakże uprzejmie i—zgodził. Bo zaprawdę nie był w takiem położeniu by mógł sobie pozwolić na odsunięcie ręki takiego mocarza. Opanował, ujarzmił falę uczuć i—karta się odwróciła.

Powodzenie samo zawitało do cichego mieszkanka historyka. Niestety, nie *à point*, lecz, jak bywa zwykle, zapóźno—wtedy, gdy już za nic nie mógł kupić sobie w życiu nic...

Nie powitał go zatem jako niebiańskiego gońca, z radością, z jaką byłby przycisnął je do piersi niegdyś, lecz z bladym, melancholijnym uśmiechem człowieka, w którym wygasły już zasoby radości. I chichotał się z goryczą, gdy Roesner teraz nabywał od niego za względnie drogie pieniądze te prace, które dawniej mógł był dostać za bezcen.

Lecz skoro spadła nań scheda, odsunął się od grupy nowych swych „przyjaciół", od Gulczów, Warczyńskich, Roesnerów, poprostu uciekł z sfery tych ludzi, do których nigdy jednak nie mógł nabrać szczerego przekonania—niby z koła maszyny, w której tryby wśrubowała go ordynarna, nikczemna, upodlająca bieda

I odetchnął pełną piersią, rzucił się w nurt błogosławionej ciszy i—spoczął.

Obecnie pielgrzymowała do niego ta trójka, pełna uszanowania skutkiem tego, że ich nie potrzebował, że się od nich odwracał, i olśniona spływającym nań zaszczytem. Ha! ha!...

Może dobrze... Wybiła przecież godzina, gdy będzie mógł zrobić sobie pewną satysfakcyę, odsłonić swe długo utajane uczucia, zamykając im drzwi przed nosem.

Albo może zalecałoby się raczej, aby przyjąć ich—urzędownie, chłodno i objaśnić bez ogródek jaką rolę odegrali w jego życiu, jakiego nieszczęścia byli sprawcami. Tak! ciśnie im na głowy brutalnie coś z tych przekleństw głuchych, jakie nieraz syczały na dnie jego spienionej pogardy, napluje im w oczy ze zgrzytem długo czemiężonego zwycięzcy, obryzga ich najgorszą śliną, jaka ich napiętnować może: prawdą.

Imieniny te staną się potężną chwilą odwetu płaza, po którym bezkarnie deptano—człowieka która tak długo zmuszano do pokory i—do uśmiechu.

Staną się tryumfalnem dniem prawdy!

. . . .

Nazajutrz rano wszedłszy do pokoju bibliotecznego, starowina ujrzał na stole doniczkę rezedy bujnej, pachnącej.

Oczywiście Matylda nabyła ją gdzieś w mieście i przemytniczym jakimś sposobem wprowadziła do willi, by ulubianą rośliną zrobić wujowi miłą niespodziankę w ranek imieninowy.

Kochane, anielskie stworzenie.

Rozczulony postawił doniczkę na parapecie okna i, usiadłszy przy niem w fotelu, zapatrzony na rezedę zadumał się nad tą przemiłą kobietą, która osładzała mu schyłek życia, rozjaśniała głęboki wieczór, ozłacając go pogodą czystego, tkliwego serca...

Boże! Skąd czerpała cudowne promienie dobroci ta istota, z którą życie obeszło się tak po macoszemu, tak nikczemnie?

Przecież kiedyś była ładna! Pragnienia miłosne podnosiły się oparem z krwi młodej, sny wonne owiewały jej głowę, utęsknienia płomienne targały nerwami, fale tkliwości nadmiernej szumiały w piersi bogatej, szukając ujścia.

Pragnęła życia, a ono przesunęło się obok niej ślepe, niby mara, nieczułe na kwiaty kobiecości, głupie — zostawiając jej z litości, niby żebraczce, za cały dar marny okruch: ten kąt głuchy na przytulisko...

A jednak odnosiła się do życia bez skargi, bez szemrania i niosła ludziom swe serce...

Pan Stanisław pochylił głowę z wyrzutem za to, że gderał na siostrzenicę, uprzykrzał jej dni marudzeniem, docinkami i kilka łez stoczyło się po gąbczastem obliczu starca.

Ozwało się w nim serce. I gdy teraz uprzytomnił sobie, że czeka go wizyta trzech dawnych znajomych, nie odnalazł w sobie prawie nic, okrom echa z fermentów myśli, jakie wrzały w nim ubiegłego wieczora. Zamiary odwetowe ułożyły się jak psy przed tronem serca i odczuł, iż tkwił w nich jakiś błąd zasadniczy..

Nagle wszystko ukazało się w innem świetle.

Oddabły się doznane krzywdy, upokorzenia, zapadły w mgłę, wydając się koszmarem bolesnym, kiedyś prześnionym.

Snem jest życie, więc i przejścia te snem były, który może nie istniał wcale.

Czemże były te przeżycia, jeśli nie życiem, które bywa takiem lub owakiem, ale nigdy nie jest śnieniem rajskiem? Czem owi Gulcze, Roesnerzy?.. Poprostu ludźmi, tylko ludźmi...

Życie uczy człowieka jednej rzeczy wytrwale i uparcie. Uczy przebaczać.

A kto w wędrówce życiowej nie nauczył się przebaczać ni trochę, temu nic z nieprawości jego nie będzie przebaczone w niebie...

Bo niema duszy.

. . . .

Otworzyły się drzwi. Stanęła w nich panna Matylda uszczęśliwiona zgotowaną wujowi niespodzianką, radosna jego radością i z słowami powinszowań pochyliła się do jego ręki.

A on objął jej głowę serdecznie, tulił długo do dygocącej piersi.

Wreszcie powstając z odwróconą twarzą, bąknął niby od niechcenia:

— Moje dziecko, trzeba coś przygotować... Ci goście... Te imieniny...

Z Finlandyi.

Jak donosi „Nowoje Wremia", petycya najpoddańsza mieszkańców parafii Nükirke i Küveneppe, proszących o niewyodrębnianie tych dwóch parafii z Finlandyi, ma być wkrótce przedłożona Monarsze.

A tymczasem, jak donosi „Riecz", prezes komisyi, która opracowuje odnośny projekt prawa, senator Kryżanowskij zwrócił się do gubernatora wyborskiego z żądaniem dostarczenia mu w jaknajkrótszym czasie wiadomości statystycznych o zaludnieniu dwóch pomienionych parafii, sytuacyi ekonomicznej mieszkańców i t. d.

Magistrat wyborski, jak wiadomo, odmówił rosyaninowi Sopietowowi pozwolenia na otwarcie handlu w Wyborgu, co było powodem ostatniego zatargu i aresztowania Lagerkrantza. Otóż obecnie wyborski gubernator von Pfaller wydał takie pozwolenie Sopietowowi własną władzą.

Skutkiem tego magistrat wyborski postanowił zwrócić się do wyborskiego hofgerichtu ze skargą na gubernatora, który, wydając pozwolenie, przekroczył przepisy magistratu i prawa krajowe.

Prócz tego hofgericht postanowił wszcząć dochodzenie karne przeciwko von Pfallerowi, a także przeciwko urzędnikowi zarządu gubernialnego Aleksandrowowi i policmajstrowi Pekonenowi za bezprawne aresztowanie Lagerkrantza. Niezależnie zaś od dochodzenia hofgericht złożył za pośrednictwem departamentu sądowego senatu finlandzkiego skargę na postępowanie gubernatora na imię Monarchy.

Ze swej strony von Pfaller zwrócił się do generał gubernatora Zejna ze skargą na hofgericht wyborski, żądając pociągnięcia go do odpowiedzialności „za przeciwdziałanie prawu o równouprawnieniu rosyan w Finlandyi". Na razie generał-gubernator nie przedsiębrał jeszcze żadnych kroków w tym względzie.

Oprócz Sopietowa, starania podobne wszczęli rosyjscy poddani w magistratach tamerforskim i helsingforskim.

Wśród finlandczyków panuje przekonanie, że ci, którzy zgłaszają się do magistratów z zamiarem otwierania sklepów, wcale o handlu nie myślą. Chodzi tylko o wywołanie zatargów.

Tak było za czasów Bobrikowa, kiedy w Finlandyi niewiadomo skąd zjawiło się całe mnóstwo wędrownych handlarzy, z powodu których wynikały ciągłe zatargi pomiędzy generał-gubernatorem a władzami miejscowemi. Po paru latach handlarze ci gdzieś znikli i zatargi odrazu ustały.

Ministerstwo sprawiedliwości opracowało dwa nowe projekty praw, dotyczących Finlandyi.

Pierwszy projekt dotyczy podporządkowania prawom rosyjskim spraw o przestępstwach stanu i przestępstwach politycznych, popełnionych w granicach Wielkiego Księstwa Finlandzkiego. Drugi zawiera przepisy specyalnej procedury sądowej i śledczej dla mieszkańców cesarstwa, którzy popełnili przestępstwo w Finlandyi.

Wystawa kijowska.

Onegdaj pod przewodnictwem hr. A. Tyszkiewicza odbyło się posiedzenie zarządu wystawy kijowskiej, którego lwią część poświęcono sprawie budowy pawilonu ziemskiego.

W swoim czasie ziemskiej sekcyi wystawowej przedstawiono szkic tego pawilonu w stylu klasycznym, opracowany przez architekta wystawy p. F. Wyszyńskiego. Po rozpatrzeniu tego projektu sekcya uznała, iż jest on zbyt małych rozmiarów i postanowiła go przerobić, a następnie poleciła swym inżynierom wypracowanie nowych projektów.

Prezes zarządu ziemskiego p. Sukowkin przedstawił zarządowi wystawy dwa nowe projekty, dodając, iż większość członków sekcyi ziemskiej nalega, aby pawilon ziemski był utrzymany w stylu rosyjskim, jako najwięcej odpowiadającym treści wewnętrznej samego oddziału.

Powyższe oświadczenie sekcyi ziemskiej stało się powodem nader gorących debatów w których ze strony komitetu położono nacisk przedewszystkiem na to, iż ziemstwo powinno zastosować się do danego komitetowi zobowiązania pod względem stylu, po drugie zaś, iż pawilon, zamykając sobą perspektywę ogólną, bezwarunkowo powinien być utrzymany w tym samym stylu co i centralna część wystawy, a nareszcie, iż przyjęty na wystawie styl empire mikołajowski, w którym utrzymana jest większość gmachów administracyjnych nawet w Petersburgu, tak dalece może być uważany za styl rosyjski, iż najzupełniej nie może stanowić kontrastu z ideą rosyjskiego ziemstwa. Nie chcąc jednakże brać na siebie odpowiedzialności za możliwy błąd artystyczny prezes komitetu zaproponował powierzyć decyzyę tej kwestyi Cesarskiej Akademii sztuk pięknych, lub Petersburskiemu Towarzystwu architektów.

Przedstawiciele ziemstwa zaoponowali przeciwko temu wnioskowi, ponieważ roboty około budowy pawilonu bezwarunkowo należy rozpocząć w najbliższej przyszłości.

Ostatecznie, po 3 godzinnej dyskusyi, zarząd i przedstawiciele ziemstwa postanowili prosić sekcyę ziemską, aby zrzekła się projektu budowy pawilonu w stylu rosyjskim, ponieważ naruszy to ogólną harmonię wystawy.

Ponieważ zaś drugi z projektów przedstawionych przez sekcyę zawiera pewne uchybienia stylowe z domieszką motywów renaissance'u, zarząd postanowił polecić autorom projektów, ziemstwa i komitetu, pogodzić je i poprawić, poczem przedstawić do zatwierdzenia sekcyi i komitetu.

Następnie zarząd zatwierdził projekt basenu pośrodku placu wystawowego oraz fontanny świetlnej w 10 kolorach

Przechodząc do kwestyi dotyczących reklamy, zdecydowano ostatecznie wydawać „Wiestnik Wystawy" w okresie poprzedzającym jej otwarcie, odkładając na przyszłość decyzyę co do przedłużenia wydawnictwa podczas trwania wystawy. Na redaktora odpowiedzialnego zaproszono p. A. Rzepeckiego, który niezwłocznie ma się zająć organizacyą wydawnictwa.

Dalej postanowiono umieścić ogłoszenia o wystawie w wagonach sypialnych Towarzystwa Międzynarodowego oraz dołączyć prospekty z opisem wystawy do zbroszurowanych rozkładów jazdy kolei Południowo-Zachodnich.

W sprawie organizacyi nowych sekcyi prezes komitetu zakomunikował zebranym, iż zgodnie z poleceniem zarządu, odwiedził on w towarzystwie członka komitetu M Hudym-Lewkowiczem metropolitę kijowskiego Flawiana, prosząc o wzięcie pod swą opiekę powstającej przy komitecie sekcyi ubiorów i naczyń cerkiewnych oraz malarstwa cerkiewnego. Metropolita udzielił swego błogosławieństwa całemu przedsięwzięciu i zgodził się na prośbę, wyrażoną przez deputacyę, obiecując swą opiekę i poparcie sekcyi cerkiewnej.

Zarząd postanowił zaprosić na członków sekcyi episkopa kaniowskiego Innocentego, protojereja katedralnego soboru św. Zofii M Ziatowiercłownikowa oraz panie ks. Natalię Jaszwil, Julię Hudym-Lewkowicz, W. Chanienko, S. Filipson, ks. Maryę Szczerbatową oraz osoby, jakie będą wskazane przez metropolitę Flawiana.

Z powodu odmowy d-ra Garnicz-Garnickiego i prof Szaposznikowa, zarząd postanowił prosić o zajęcie się organizacyą sekcyi sportowej i rozwoju fizycznego — d-ra J. Garbińskiego, sekcyi zaś produktów chemicznych — prof Reformackiego.

Dla zajęcia się organizacyą sekcyi rzemieślniczej postanowiono zaprosić p. T. Mioszewskiego, sekcyi produkcyi fabrycznej — inż. A Ruzskiego, elektrotechnicznej — inż. K. Kaniewca, budowy maszyn — inż. G. Czernojarowa. Wobec niezorganizowania się dotychczas sekcyi przemysłu domowego, postanowiono zwrócić się z tem do p-ni W. Chanienko.

W końcu posiedzenia zakomunikowano zebranym propozycyę kijowskiego Towarzystwa lotniczego, co do urządzenia na wystawie specyalnego oddziału lotnictwa. Zarząd postanowił zgodzić się na urządzenie oddziału lotnictwa, dla pokrycia zaś wydatków na jego urządzenie wyznaczyć opłatę za miejsca w wysokości 600 rb. od aeroplanu oraz ustanowić specyalną 15 kopiejkową opłatę za wejście do oddziału awiacyi.

Po rozpatrzeniu niektórych jeszcze kwestyi natury czysto gospodarczej, posiedzenie zostało zamknięte.

Bez maski

Niezaprzeczenie język ludzki należy do przyrządów najszkodliwszych i najniebezpieczniejszych, chociaż wiązana mowa wywyższa nas jakoby ponad, zbyt gorliwie szkalowany, ród małp i osłów oraz innych przezornych, ostrożnych, rozumnie skrytych i w miarę porykujących, a pozbawionych lubej możności oplotkowywania samych siebie stworzeń.

Mam na widoku języki naturalnie polskie, bo do niedźwiedzich przysług, jakie język innym narodom przysparza mieszać się nie widzę dobrej racyi.

Więc mówię o—naszych...

O językach, które sympatyczny sznurek łączy z „chętnem sercem", z „gołębią" ufnością i z przenikającą do głębi rzeczy i sprawy przeważnie nieistniejące, spostrzegawczością... O językach, kierowanych takim zmysłem praktycznym, który polega na otwieraniu kart, na ułatwianiu konkurentom zapoznanie się z bilansem i planem gospodarczym oraz z wszystkiemi dziurami podszewki naszego płaszcza.. O językach, które pouczają konkurentów:—„w takich to a takich wypadkach możemy być albo już jesteśmy dla szanownych panów niebezpieczni!.."

Takie języki są jak dzwon, kierowany dłonią nieopatrznych dzieci, nałogowych gadułów, lub złośliwych opętańców... A ponieważ w orkiestrze polskich dzwonów te właśnie a nie inne prym trzymają, nie dziw przeto, że u nas najlepiej się dzieje—konkurentom...

Bo tak już *tacito consensu* przywykliśmy sądzić:—że nie to stworzenie, które ryczy „ja kopnę", ale to, które, bez uprzedzającego wypadki ryku, kopie uważane być powinno za osła

Czarny Jegomość.

Wybory.

Terminy wyborów.

Wybory pełnomocników gmin na zgromadzeniach gminnych odbędą się: na Ukrainie i Podolu — d 20 **września**, na Wołyniu — dn. 19 **września**.

Wybory wyborców z kuryi włościańskiej na zjazdach powiatowych pełnomocników gmin odbędą się: na Ukrainie i Podolu — dn 4 **października**, na Wołyniu—dn. 5 **października**.

Wybory pełnomocników robotniczych w fabrykach i warsztatach kolejowych odbędą się: na Ukrainie i Podolu—dn. 20 **września**, na Wołyniu—dn. 19 **września**.

Wybory wyborców z kuryi robotniczej na zjazdach gubernialnych pełnomocników fabryk i warsztatów kolejowych odbędą się: na Ukrainie—dn. 4 **października**, na Wołyniu—dn. 5 **października**, na Podolu—dn. 1 **października**.

Wybory pełnomocników niepełnocenzusowych prawyborców wiejskich odbędą się:

Na Ukrainie we wszystkich powiatach — dn. 18 **września**.

Na Wołyniu w pow. zasławskim dla wszystkich prawyborców tej kuryi — dn. 17 **września**; we wszystkich powiatach z wyjątkiem pow. zasławskiego wyłącznie dla polaków, prawyborców tej kuryi—dn. 19 **września**; dla oddziału drobnej własności niepolskiej we wszystkich powiatach prócz zasławskiego, krzemienieckiego i starokonstantynowskiego—dnia 15 **września**; dla oddziału średniej własności niepolskiej w pow.: owruckim, dubieńskim i rówieńskim—dn. 17 **września**; włodzimierskim, kowelskim i ostrogskim—dn. 18 **września**, oraz zwiahelskim, żytomierskim i łuckim — dnia 20 **września**, dla prawyborców tej kuryi—niepolaków (bez podziału na oddziały) w pow. krzemienieckim — dn. 18 **września** oraz w pow. starokonstantynowskim—dn. 20 **września**.

Na Podolu: dla oddziału drobnej własności wiejskiej we wszystkich powiatach prócz jampolskiego, olgopolskiego i latyczowskiego — dnia 18 **września**; dla oddziału średniej własności ziemskiej we wszystkich powiatach z wyjątkiem wyżej wymienionych—dn. 19 **września**; dla wszystkich prawyborców tej kuryi (bez podziału na oddziały według wysokości cenzusu) w powiatach jampolskim, olgopolskim i latyczowskim—dn. 20 **września**.

Wybory wyborców z kuryi wiejskiej na zgromadzeniach powiatowych prawyborców wiejskich pełnocenzusowych i pełnomocników prawyborców niepełnocenzusowych odbędą się:

Na Ukrainie we wszystkich powiatach bez podziału według narodowości — dnia 27 **września**.

Na Wołyniu, bez podziału na kurye narodowościowe w powiecie zasławskim—dnia 27 **września**; dla prawyborców polaków i niepolaków z osobna w powiatach owruckim, rówieńskim i dubieńskim — dn. 27 **września**; w powiatach włodzimierskim, kowelskim, łuckim i starokonstantynowskim—dn. 2 **października**, oraz w pow. zwiahelskim, żytomierskim, krzemienieckim i ostrogskim—dn. 4 **października**.

Na Podolu: bez podziału na kurye narodowościowe w pow.: bałckim, bracławskim, hajsyńskim, lityńskim i uszyckim—dn. 28 **września**, oraz w pow.: winnickim, latyczowskim, mohylowskim, olgopolskim i jampolskim—dn 3 **października**; z kuryi prawyborców polaków w pow. płoskirowskim—dn. 29 **września**, w pow. kamienieckim — dn. 4 **października**; z kuryi prawyborców niepolaków w pow. płoskirowskim—dn. 28 **września**, w pow. kamienieckim—dn. 3 **października**.

Wybory wyborców z I-ej i II-ej kuryi miejskiej we wszystkich powiatach, niezależnie od tego, czy podział na kuryę rosyjską i nierosyjską został dokonany lub nie, odbędą się: na Ukrainie—dnia 29 **września**; na Wołyniu—dn. 30 **września**; na Podolu—dn. 29 **września**.

Miejsca zjazdów wyborczych na Podolu.

Wszystkie zjazdy powiatowe wyborcze, jako to: zjazdy pełnomocników gmin, prawyborców wiejskich niepełnocenzusowych, prawyborców wiejskich pełnocenzusowych, zarówno mieszanych pod względem narodowościowym, jak też oddzielnych kuryi polskich i niepolskich prawyborców, oraz zjazdy prawyborców miejskich obydwu kuryi odbędą się w miastach powiatowych z następującymi jednak wyjątkami, dotyczącymi kuryi niepełnocenzusowych prawyborców wiejskich w 4-ch powiatach.

W pow. winnickim ziazd oddziału drobnej własności wiejskiej (niżej 1/10 cenzusu) odbędzie się w Lulińcach, średniej własności (od 1/10 do 1 cenzusu) w Winnicy.

W pow. latyczowskim zjazd niepełnocenzusowych prawyborców wiejskich odbędzie się w Deraźni.

W pow. olgopolskim zjazd prawyborców wiejskich niepełnocenzusowych zostanie podzielony pod względem terytoryalnym na 2 części: w Olgopolu odbędzie się zjazd prawyborców, zamieszkałych w obrębie gmin: Berszadzkiej Demowskiej, Ujściańskiej, Czeczelnickiej, Piatkowskiej, Obodowieckiej i Wojtowskiej oraz w miasteczku Pieszczance—prawyborców, zamieszkałych w obrębie gmin Kamionkowskiej Miastkowieckiej, Pieszczańskiej, Raszkowskiej, Czebotarskiej, Zabokrzyckiej i Łuckiej.

W pow. uszyckim obydwa zjazdy niepełnocenzusowych prawyborców wiejskich zarówno średniej jak drobnej własności podzielone będą terytoryalnie na 3 zjazdy: 1) W Nowej Uszycy odbędą się zjazdy prawyborców zamieszkałych w obrębie gmin: Kaluskiej, Kapuściańskiej, Murowano-Kuryłowieckiej, Osłamowskiej, Pilipkowieckiej, Kosikowieckiej, Zamiechowskiej, Minkowieckiej i Strugskiej; 2) w Starej Uszycy—prawyborców zamieszkałych w obrębie gmin: Hruszeckiej, Kitajgrodzkiej i Łysieckiej oraz 3) w Dunajowcach—prawyborcy zamieszkali w obrębie gmin Dunajowieckiej Mukarowskiej, Rachniańskiej i Sołobkowieckiej

KRONIKA

Kalendarzyk

Dziś 13 (26) Eugenii G.

Jutro 14 (27) Podwyższenie Krzyża Św.

Wschód słońca o godz. 5 m 52

Zachód słońca o godz 5 m 50.

Długość dnia godz. 11 m. 58.

Kalendarzyk Historyczny.

26 września n st.

Roku 1845 Obywatelstwo galicyjskie składa cesarzowi Ferdynandowi I adres, w którym prosi, aby pozwolono im obdarzać włościan zupełną swobodą osobistą i majątkową.

— **Sprostowanie.** Wskutek fatalnej pomyłki zecerskiej we wczorajszym odcinku naszego pisma zostało błędnie podane imię autora noweli p. t. „Imieniny", którym jest znany i ceniony pisarz p. *Maciej* Wierzbiński, a nie „Włodzimierz".

— **Pogłoski o ustąpieniu W. Szmita.** Od dłuższego już czasu kursują uporczywe pogłoski o przeniesieniu naczelnika kolei Poł.-Zachodniej Szmita na takie same stanowisko na kolei Mikołajowskiej. Domniemanym następcą Szmita będzie naczelnik zarządu kolejowego w Petersburgu, Kozyriew.

— **Ustąpienie Kluczarewa.** Dyrektor kijowskich kursów rolniczych A. Kluczarew opuszcza zajmowane stanowisko i przenosi się do Petersburga, gdzie obejmie stanowisko dyrektora petersburskich kursów rolniczych. Wybór nowego dyrektora odbędzie się wkrótce.

— **Z politechniki.** Dyrektor politechniki zawiadamia przyjętych w poczet wolnych słuchaczy politechniki kijowskiej, iż: 1) należy niezwłocznie złożyć wymagane dokumenty i opłacić wpisowe; 2) wolni słuchacze w roku bieżącym otrzymają pozwolenie tylko na słuchanie wykładów, uczęszczanie na zajęcia praktyczne i do laboratoryów będzie dozwolone w takim razie, o ile okaże się wolne miejsce w laboratoryum, lub kreślarni, przytem na skutek specyalnego pozwolenia dziekana odnośnego wydziału; 3) ostatni termin opłacenia wpisowego i złożenie wymaganych dokumentów upływa dla wolnych słuchaczy z dniem dwudziestego drugiego b. m. o godzinie 4-ej po południu; 4) na wykłady będą dopuszczone tylko osoby, które opłaciły wpisowe i złożyły wymagane dokumenty; 5) spis wolnych słuchaczów wyznania mojżeszowego zostanie ogłoszony osobno.

Jednocześnie z przepisami powyższymi został ogłoszony spis wolnych słuchaczów-chrześcijan, przyjętych w roku bieżącym do politechniki kijowskiej.

Ogółem na wszystkie wydziały politechniki kijowskiej zostało przyjętych 198 wolnych słuchaczów, z tych 38 polaków; według wydziałów dzielą się oni w sposób następujący: na wydział mechaniczny przyjęto 56, z tych polaków 11; na wydział chemiczny—27, polaków—10; na wydział inżynieryjny—27, polaków—3 i na wydział agronomiczny—88, polaków—14.

Jak zwykle, tak i w roku bieżącym wydział agronomiczny najwięcej jest uczęszczany nietylko przez studentów (na agronomię w roku bieżącym konkurs był najwyższy), lecz i przez wolnych słuchaczów.

— **Posiedzenie zarządu „Bratniej pomocy".** Zarząd „Bratniej pomocy" zawiadamia, iż drugie posiedzenie zarządu odbędzie się dnia siedemnastego września, o godzinie jedenastej rano.

— **Budowa domu ziemskiego.** Wczoraj pod przewodnictwem prezesa gubernialnego zarządu ziemskiego p. Sukowkina odbyło się posiedzenie komisyi budowy własnego gmachu dla biur ziemstwa gubernialnego Prezes komisyi zawiadomił zebranych, iż w sprawie opracowania projektu gmachu zwracał się on do inżyniera Swinina, który budował gmach muzeum Aleksandra III w Moskwie, lecz otrzymał odpowiedź odmowną. Wobec tego, komisya postanowiła zwrócić się z tą samą propozycya do inżynierów: Szczuki, Aleszyna, Bielajewa, Turowskiego i Kobielewa, w razie zaś odmowy któregokolwiek z nich — do inż. Horodeckiego, Bradtmana i Ośmaka.

W sprawie stylu, w jakim gmach ma być utrzymany, komisya wypowiedziała się ogólnikowo, iż „gmach ma być ściśle utrzymany w stylu bez żadnych domieszek modernizmu przyczem jednak dopuszczalne są szczegóły specyalnie charakteryzujące kraj miejscowy". Poza tem architektom pozostawiono zupełną swobodę.

Część placu (Pogotowia i prof. Rejna), mianowicie 220 sążni kwadr. komisya postanowiła pozostawić niezabudowaną, ponieważ istnieje projekt, iż w tem miejscu stanie w przyszłości gmach dla biur kijowskiego powiatowego zarządu ziemskiego.

— **Wykup przez miasto Towarzystwa oświetlenia elektrycznego i Towarzystwa tramwajów elektrycznych.** Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej zwołane z powodu bliskiego upłynięcia terminu kontraktu z T-wem tramwajów elektrycznych i T-wem oświetlenia elektrycznego. Na posiedzeniu obecnych było 62 radnych.

Po długiej dyskusyi rada jednogłośnie uchwaliła w drodze balotowania za pomocą gałek wykupienie w dniu 1 stycznia 1915 roku Towarzystwo tramwajów elektrycznych. Poczem większością głosów 54 przeciwko 8 uchwalono wykupić Towarzystwo oświetlenia elektrycznego. Radni przyjęli wynik uchwały długotrwałymi oklaskami.

Z powodu braku miejsca obszerniejsze sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia podamy w numerze jutrzejszym.

— **Nieporządki.** Na skutek raportu policmajstra o nader antysanitarnym stanie zjazdu Aleksandrowskiego, targów Żytniego i Aleksandrowskiego oraz wybrzeża Dniepru, gubernator zwrócił się do prezydenta miasta z propozycyą niezwłocznego przedsięwzięcia środków w celu uporządkowania tych dzielnic.

— **Skarga przedsiębiorcy.** Przedsiębiorca miejskich robót brukowych R. Szklar zwrócił się do prezydenta miasta ze skargą, iż zarząd miejski nie wykonywa niektórych punktów zawartego z nim kontraktu, zwłaszcza zaś, iż nie płaci w przepisanym terminie 7 dniowym za przyjęte już przez komisyę roboty. Przedsiębiorca przedstawił przy tem niezapłacony rachunek z pierwszych dni sierpnia na 22 tys rb., dodając, iż w razie nieotrzymania zapłaty do dn. 15 b. m., zaprzestanie wszelkich robót brukowych.

— **Zatarg.** Jak już wspominaliśmy, z powodu obniżenia podczas dokonywania robót niwelacyjnych profilu ulicy Bankowej, pomiędzy miastem a zarządem inżynieryi wojskowej wynikł zatarg, ponieważ z chwilą obniżenia ulicy, okazała się konieczność przerobienia chodników przed gmachem sztabu okręgowego i innymi domami. należącymi do zarządu wojskowego, jak również przeróbki samych gmachów.

Obecnie naczelnik inżynieryi wojskowej okręgu kijowskiego zwrócił się do prezydenta miasta z żądaniem, aby zarząd miejski zwrócił wszystkie koszty, jakich będzie wymagało przerobienie chodników i gmachów.

— **Zjazd prezesów ziemstw.** Dn. 4 października odbędzie się w gubernialnym zarządzie ziemskim zjazd prezesów powiatowych zarządów ziemskich, w celu rozpatrzenia niektórych spraw, dotyczących budżetu, przeszacowania nieruchomości oraz wyboru osób, którym zostaną przyznane, ufundowane przez ziemstwo gubernialne stypendya imienia P. A. Stołypina. Poza tem gubernialny zarząd ziemski zwrócił się do powiatowych z prośbą o zakomunikowanie spraw, jakie mogłyby być rozpatrzone na zjeździe prezesów.

— **O zwrot pożyczki.** W początkach działalności kijowskiego zarządu do spraw gospodarki ziemskiej, rozporządzał on znacznym zapasowym kapitałem ubezpieczeniowym, który wynosił z górą 4 i pół mil. rubli. W r. 1906 na żądanie ministerstwa spraw wewnętrznych 600 tys. rb. z tego kapitału w biletach 4 proc. renty państwowej odesłano do petersburskiej kasy głównej, poczem suma ta została wydana w postaci pożyczki saratowskiemu ziemstwu gubernialnemu, z obowiązkiem spłacania jej wraz z procentami po 43 tys. rub. rocznie.

Przy końcu tegoż roku w ten sam sposób przesłane zostały z tegoż kapitału do banku państwa w Petersburgu 2 mil. rb, które zaliczono do kapitału gwarantującego otwarty przez ministerstwo spraw wewnętrznych specyalny rachunek bieżący dla wydawania ziemstwom pożyczek na operacye ubezpieczeniowe.

W następnych latach ziemstwo wyczerpało wszystkie swoje środki i do r. 1908 cała pozostała część kapitału w rencie państwowej została zastawiona w banku państwa. Na skutek prośby o zwrot pożyczonych 2,600,000 rb., tegoż roku 2 mil. rb., które służyły jako gwarancya specyalnego rachunku bieżącego dla wydawania ziemstwom pożyczek, zostały zwrócone.

Obecnie, z powodu konieczności zadośćuczynienia wielu potrzebom ziemstwa i sfinansowania rozlicznych projektów, wymagających znacznych nakładów (jak naprz. szkoła budownictwa ognioтrwałego, budowa cementowni ziemskiej, zaopatrzenie ludności w materyały ogniotrwałe i t. p.), kijowski zarząd ziemski zwrócił się do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o zwrot 480,515 rb. 20 kop., stanowiących obecnie po spłaceniu części pożyczonego kapitału, dług ziemstwa saratowskiego.

— **Walka z epidemiami.** Gubernator kijowski zatwierdził uchwałę rady miejskiej o udzieleniu zarządowi miejskiemu kredytu w wysokości 5,000 rb. na walkę z chorobami zakaźnemi.

— **Gmach dla kolei M.-K.-W.** Prezes zarządu kolei Moskiewsko-Kijowsko Woroneskiej zawiadomił gubernatora, iż zarząd kolei zgadza się na nabycie placu przy zbiegu ulic Gogolowskiej i Pawłowskiej, który rada miejska postanowiła odstąpić pod budowę gmachu dla biur zarządu kolei M.-K.-W.

Wobec zgody zarządu kolei gubernator zatwierdził uchwałę rady miejskiej o odstąpienie kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej placu w powyżej wskazanym miejscu.

— WYKOLEJENIE SIĘ LOKOMOTYWY. Onegdaj w pobliżu st. Mytki kolei Poł.-Zachodnich wykoleiła się idąca z Kopajgrodu lokomotywa, Przyczyną wykolejenia było rozsunięcie szyn, umocowanych na zgniłych podkładach. Wobec tego, iż parowóz zagrodził tor kolejowy komunikacya kolejowa przez jakiś czas odbywała się z przesiadaniem. Na miejsce wypadku wysłano techników kolejowych i robotników celem uporządkowania toru.

— SPRYTNY AFERZYSTA. W Kijowie ukazał się niedawno pseudo obywatel, który za pomocą ogłoszeń w gazetach zaczął werbować do siebie pracowników z kaucyami. Aferzysta pod nazwiskiem Eugeniusza Wesołowskiego zamieszkał w pokojach umeblowanych przy M. Błagowieszczeńskiej Nr. 137. Na skutek ogłoszenia w „Jużnoj Kop." zjawiła się u niego niejaka A Szmudowska, której aferzysta zaproponował u siebie w majątku miejsce gospodyni z pensyą 30 rb. miesięcznie. Sz. zgodziła się na warunki; złożyła W. jako kaucyę trzy listy zastawne banku szlacheckiego, a nawet przywiozła do niego wszystkie swoje rzeczy, które Wesołowski w jej obecności wyekspedyował do majątku.

Wesołowski i Szmudowska mieli w d. 11-ym b. m. rano wyjechać na wieś. W terminie oznaczonym, gdy Sz. była już gotowa do drogi, Wesołowski wyszedł z numeru i więcej nie wrócił.

O oszustwie Sz. zawiadomiła policyę, która wszczęła poszukiwania, ale aferzysty nie wykryła. Straty, jakie poniosła Szmudowska, wynoszą 522 ruble.

— ARESZTOWANI ZŁODZIEJE. Onegdaj do mieszkania kupca Sochanowa (D. Wał Nr. 9) wszedł przez niezamknięte drzwi jakiś człowiek. Nieznajomego aresztowano i odprowadzono do cyrkułu, gdzie okazało się, iż jest to niejaki A. Sosznikow i że kilka razy był on już karany za kradzieże

W domu Nr. 33 przy ul. Spaskiej w biurze sędziego pokoju 2 cyrkułu aresztowano na kradzieży niejakiego K Kodłubowskiego.

W domu Nr. 52 przy ul Wozdwiżenskiej w mieszkaniu Okczarenki złapano na gorącym uczynku G. Sajenkę i M. Mortnizowa.

— ARESZTOWANIE „BEZPRAWNYCH". Wczoraj przy ul. Wwiedeńskiej Nr. 26 policya aresztowała 6 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— PRZEZ OMYŁKĘ. Onegdaj niejaki Czirnikow (Diegtiarna Nr. 24) zamiast wódki napił się amoniaku. Pogotowie, po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwiozło go do szpitala.

— NIEOSTROŻNY WYSTRZAŁ. W domu Nr. 53 przy ul. Włodzimierskiej niejaki I. Tołpin przez nieostrożność wystrzelił z floweru, przyczem przestrzelił sobie lewą dłoń. Pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej.

— POŻAR. Onegdaj w domu Nr. 117 przy W. Wasylkowskiej wszczął się pożar w mieszkaniu A. Sołohuba. Ogień prędko stłumiono.

— KRADZIEŻE. Onegdaj w nocy w domu Nr. 27 przy ul. W. Dorohożyckiej okradziono na 167 rb. mieszkanie studenta Preisa.

Przy ul. Borysoglebskiej Nr. 15 okradziono przez otwarty lufcik mieszkanie Nowikowa.

Onegdaj przy ul. Wielkiej Nr. 24 okradziono na 150 rb. sklep zegarmistrza W Gomorkowa.

W domu Nr. 47 przy ul. Aleksandrowskiej okradziono mieszkanie Girki. Złodzieja Machinicza aresztowano.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 12/25 września 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel	8,0	9,2	8,8
Barometr przy 0 w mm.	747,3	745,7	745,3
% op. wilgotności w proc	99	92	93
Kier. i szyb. wiat. (w m. n.)	PłnW5	PłnW5	PłnZ3
Zachmur. wedł. 10 st. sys	10	10	10
Ilość opadów w mm.	4,4	0,6	0,3

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp powietrza w ciągu doby	9,6
Najniższa	7,7
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	8,7
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	10,5

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej strana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach Rosyi Europejskiej, za wyjątkiem pasa północnego.

Temperatura niższa od normalnej w większej części Rosyi Europejskiej.

Pogoda przewidywana na dz. 13 września: chłodno na wschodzie; chłodnawo w pozostałych rejonach.

Opady możliwe w połowie zachodniej i na północnym wschodzie. Sucho w pozostałej Rosyi

Z TEATRU I MUZYKI.

Z opery.

Wraz ze zmianą dyrekcyi opera kijowska odzyskała dawne sympatye publiczności, zapełniającej teatr niemal co wieczór.

Powodzenie zawdzięcza zapewne doborowi nieznanej przeważnie dotąd Kijowowi młodej śpiewaczej drużyny, wśród której wyróżnić należy: panie Karpową— sopran dramatyczny o silnym, równym głosie, i Monską—doskonale wyrobiony sopran koloraturowy; panów Zinowiewa (tenor bohaterski), Bobrowa, Gorczakowa (barytoni), Szweca i Nikolskiego (basi).

Dużem też uznaniem cieszą się znane oddawna siły wokalno-dramatyczne: pani Woroniec-Montwid i panowie Oreszkiewicz i Cesewicz.

Dobra orkiestra (pod kierunkiem pp. Paganiego, Sztejnberga i Ocepa) i lepiej zespolone w tym roku chóry (szczególnie kobiecy) tworzą z wymienionymi śpiewakami wcale niezły ensemble w operach, jak dotąd, przeważnie rosyjskich.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Grand-Hôtel: p. Walter Heneman; Aleksy Zagonow; Józef Bamberger; Jan Czaga; Szymon Aleksiejew; Włodzimierz Fedorkowicz; Mikołaj hr. Jezierski z Równego; Izydor hr. Colonna-Czosnowski z Żytom.

Hotel François: pp. Natalja Mołotkowa; Leon Możdzeński z Sosnowca; Marya Pawlekowa; Michał Iwlew; Aleksander Nimander; Helena Filipowa; Gabryel Szyszłow; Piotr Kutoł; Zacharyasz Kononienko.

Hotel Ermitage: pp. L. Kłyczkow, lekarz; Aleksander Kempe; Józef Szanowicz; Aryusz Dancig, inżynier; Antoni Rogoziński z Humania; Na-

dzieja Siniawska; Aleksy Ponkratow; Kazimierz Gabel, dyr. wierchn. cukr; Edward Martin, obyw.. z Pliskowa.

Hotel Hładyniuka: pp. Piotr Płaksicki, dyr. andrusz. cukr.; Andrzej Falc, student; L. Szatunow, podpułkownik; Włodzimierz Suczkow; Ignacy Makowski, rz. r. st., z Kamieńca; E. Chełmski, kor; Sergiusz Pigarew, kap.; Fryderyk Falcer, obywatel; Nina Preobrażeńskaja; Edward Nebelberg; H. Iljin, of; Z. Czerkasowa, A. Janczycka.

Hotel Universal: pp. I. Dochman; B. Belin; Jakób Silberer; Włodzimierz Rozen.

Pałast-Hôtel: pp. Aleksander Pawłow, gen.; Helena Pawłowa; Aleksander Pietrakow, generał; Stanisław Akko, rotmistrz, z gubernii besarabskiej; Jakób Szeftel; Filip Siemeszko, nauczyciel; Dymitr Comakian; F. Ruwiński, prow.; Marya Sieńkiewicz; E. Berezyński; Aleksandra Sirotinina; Józef Pikowski, kupiec; Michał Tompakow; U. Aronowicz, kupiec; Aleksander Kreczetow, art.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Józef Weinberg, kupiec; Wiara Weinberg; Grzegorz Zimerman, kupiec; Aleksander Siber, student; Aleksander Iwanow; Józef Rutberg, kupiec; Wolf Leszczyński, kupiec; A. Rajew, kupiec; Józef Szargorodski, kup.; M. Perszyn, obywatel; Zofia Herman; Ch. Kreisberg; Ch. Herman; M. Wolf, kup.

Hotel Rosya: pp. Aleksander Ter-Zacharjanc; Antonina Jeszakowa; Włodzimierz Olszański, inżynier, z Tuły; Helena Nieczajewa; Gabryel Duduł; Marya Łokot'; Grzegorz Meechwarszwili; Marya Dubrowska; Elżbieta Lejkina, artystka; Józef Stolarow; Teodor Czugunow, nauczyciel; Dymitr Sztange; Mikołaj Owczynnikow.

KRONIKA POLSKA.

— **Chrzty pruskie.** Z części obwodu dominialnego Mroczeń, w powiecie kępińskim, a należącej do skarbu pruskiego, utworzono osobny obwód dominialny pod nazwą „Maidforst", sam zaś obwód dominialny Mroczeń, zamieniono na samodzielną gminę wiejską i nadano jej nazwę „Moorschütz".

Gmina wiejska Goślinowo w powiecie gnieźnieńskim została przechrzczona na „Goslau", a obwód dominialny Rożanno, w pow. mogileńskim, na „Rosen".

O innym wypadku donosi „Gazeta Ostrowska": Oto Przygodzice Pustkowie postanowiła władza obdarzyć niemiecką nazwą. Potrzeba do tego zgody gminy. W radzie gminnej zasiada 5 niemców i 7 polaków. Niedawno przyjechał komisarz z gotowym projektem. Zdawało się, że projekt przepadnie wobec znacznej większości polskiej (sołtys także polak). Ale dwuch radnych polskich się nie stawiło, a reszta podpisała się na skrypcie i chrzest gotowy. Przygodzice Pustkowie przechrzczono na „Rohrteich".

— **Gabryel Szerszeniewicz.** W Moskwie, jak już wiadomo z telegramów, zmarł po ciężkich cierpieniach na raka w krtani rodak nasz Gabryel Szerszeniewicz, b. profesor uniwersytetu moskiewskiego, kazańskiego i im. Szaniawskiego w Moskwie, uchodzący za najlepszego znawcę rosyjskiego prawa cywilnego, poseł z Kazania do pierwszej Dumy państwowej, wybitny i czynny członek centralnego komitetu partyi kadetów.

Prof. Szerszeniewicz w ostatniej swej woli wyraził życzenie, żeby go pochowano obok mogiły Muromcewa, z którym wspólnie pracował i dzielił wspólnie dolę polityczną.

Duchowieństwo prawosławne nie chciało początkowo się zgodzić na pogrzebanie katolika na cmentarzu prawosławnych, lecz po długich staraniach przyjaciele zmarłego otrzymali pozwolenie.

Z giełdy cukrowej.

Pomimo deszczów, szkodliwie wpływających na urodzaje buraków i przeszkadzających kopaniu, usposobienie z kryształem pozostaje spokojne wobec pewności, iż tegoroczna kampania nawet w najgorszym wypadku da taką ilość cukru, która razem z cukrem pozostałym z poprzedniego okresu w zupełności zadośćuczyni potrzebom rynku wewnętrznego i eksportu na rynki konwencyjne. Na stacyach kolei Południowo-Zachodnich kryształ na terminy jesienne 3 rb. 81 kop. — 3 rb. 82½ kop. Nieco słabiej ze świadectwami cesyjnemi, które notowano po 92½ — 96 kop. Prawa konwencyjne pod wpływem zniżkowej tendencyi zagranicą spadły do 36—37 kop. Słabiej również ze świadectwami finlandzkiemi, za które dawano 70 kop. Prawa perskie po 68½ kop. przy usposobieniu mocnem. Z rafinadą bez zmiany.

Komisya notowań zaregestrowała następujące tranzakcye:

5,116 pudów po 3 rb. 81 kop.; stacya Czarnorudka, na wrzesień—październik (właściciel cukrowni—kijowskiemu bankowi Prywatnemu);

15,249 pudów po 3 rb. 82 kop., stacya Czarnorudka na wrzesień—październik (właściciel cukrowni—kijowskiemu bankowi Prywatnemu);

50,000 pudów po 4 rb., stacya Molfino, na grudzień—styczeń (M. Tereszczenko—A. Mirkinowi);

50,000 pudów cukru zaliczonego po 3 rb. 82½ kop. (termin 30 września i 30 października), stacya Szpoła, na wrzesień—październik (spekulant—bankowi Rosyjskiemu);

50,000 pudów po 82½ kop., stacya Lipowiec, na wrzesień—październik (właściciel cukrowni — A. Mirkinowi);

30,000 pudów po 82½ kop., stacya Biała Cerkiew, na wrzesień—listopad (spekulant — A. Mirkinowi).

Prawa konwencyjne:

10,000 pudów po 38 kop. (właściciel cukrowni—Warszawskiemu bankowi Handlowemu);

10,000 pudów po 38 kop. (spekulant—Warszawskiemu bankowi Handlowemu);

30 000 pudów po 38 kop. (Towarzystwo cukrowni „Gniewań"—właścicielowi cukrowni).

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Exposé Berchtolda.

Wiedeń (AP). W komisyi delegacyi węgierskiej minister spraw zagranicznych Berchtold odczytał *exposé*.

Zaznaczywszy na wstępie iż nie zaszły żadne zmiany w stosunkach z państwami sprzymierzonemi i zaprzyjaźnionemi, minister w krótkich słowach poruszył ważniejsze wypadki międzynarodowe.

Omawiając konflikt włosko-turecki Berchtold wyraził swe zadowolenie z powodu dojścia do skutku prywatnych rokowań pomiędzy obu stronami wojującemi.

Jeszcze w większym stopniu minister się cieszy z powodu zakończenia wojny pomiędzy mocarstwami sprzymierzonem i zaprzyjaźnionem.

Minister wyraził przekonanie iż z chwilą usunięcia trudności zewnętrznych, ustanie kryzys wewnętrzny w Turcyi.

W sprawie zajść albańskich, minister powiedział:

„Nie mogliśmy ukryć niebezpieczeństwa, grożącego wewnętrznemu i zewnętrznemu pokojowi Turcyi z powodu konfliktu pomiędzy rządem tureckim i albańczykami, przypuszczającymi, iż odbierane im są odwieczne ich przywileje.

Gdy nowy rząd turecki okazał się uprzedzający w stosunku do albańczyków, jednocześnie w niektórych miejscowościach w znacznej mierze z powodu konfliktu turecko-czarnogórskiego, zajść koczańskich i grecko-albańskich starć w Epirze, wytworzyła się sytuacya groźna, mogąca nie tylko utrudnić sprawę pokoju, ale nawet uczynić ją niemożliwą.

Zwróciliśmy się do mocarstw z propozycyą wymiany myśli o sytuacyi na Bałkanach i przy tem mieliśmy na względzie przeważnie jeden cel, by za pomocą jednomyślnej akcyi mocarstw i zachowania *status quo* na Bałkanach dać Porcie czas i, o ile to będzie potrzebne, rady przyjacielskie celem wprowadzenia w życie zapowiedzianej przez nią samą polityki przywrócenia normalnego biegu rzeczy w jej posiadłościach europejskich.

Ku wielkiemu naszemu zadowoleniu, wszystkie gabinety zupełnie świadomie wyraziły swą zgodę na naszą propozycyę i tym sposobem przywrócony został kontakt pomiędzy mocarstwami i stworzona gwarancya celem niedopuszczenia, o ile to jest możliwe, do zakończenia kryzysu za pomocą gwałtu. Szczególniej gabinet rosyjski, poważnie ożywiony jest pragnieniem zabezpieczenia pokoju. Świadczyłoby to jednak o godnem ubolewania oszukiwaniu samego siebie, gdybyśmy przypuszczali, że niebezpieczeństwo sytuacyi obecnej na Bałkanach zostało tym sposobem zażegnane.

Zamieszanie w Turcyi Europejskiej nie pozostało bez wpływu na mocarstwa sąsiednie i dało kierownikom takowych trudne zadania do rozwiązania.

Chcielibyśmy mieć nadzieję, iż rozum państwowy i poczucie ciężkiej odpowiedzialności nie pozwoli tym kierownikom wkroczyć na drogę, na jaką ich pchają żywioły nieodpowiedzialne. Mamy wszakże nadzieję, że i Turcya nie zamknie oczu na trudność sytuacyi i znajdzie sposób, mogący zapobiedz niebezpiecznym powikłaniom.

Posiadane przez nas informacye potwierdzają przypuszczenie, iż rząd obecny użyje wszelkich środków celem dania niezbędnych gwarancyi i sprawiedliwych warunków życia wszystkim narodowościom.

Legenda, jakoby Aehrenthal utożsamiał postęp konstytucyjnego życia tureckiego z polityką komitetu „Jedność i postęp" nie jest zgodna z rzeczywistością.

Utrzymanie przyjaznych stosunków z państwem otomańskiem jest tradycyjną polityką austro-węgierską. Nasze interesy związane są nie z tą lub inną partyą, a z zachowaniem terytoryalnej nietykalności Turcyi i z jej wzmocnieniem. Zadanie tureckich działaczy państwowych polega, zdaniem naszem, na pogodzeniu słusznych żądań rozmaitych narodowości Rumelii z interesami państwowości tureckiej. Każde uczciwe dążenie do rozstrzygnięcia tego problematu spotka się z poparciem moralnem z naszej strony.

Przekonanie, iż podobny pogląd podzielają nasi sprzymierzeńcy, utrwala nas w zamiarze stosowania tej polityki".

Następnie minister wspomniał o konferencyach z kierownikami rządu niemieckiego, dzięki którym została stwierdzona zupełna zgodność zasadniczych celów obu gabinetów.

Wymiana myśli z Bethmannem Hollwegiem w Buchlowicach stwierdziła również identyczność poglądów obu ministrów zwłaszcza w sprawie polityki zachowawczej, będącej nicią przewodnią obu sprzymierzeńców na Blizkim Wschodzie.

Berchtold porusza następnie sprawę spotkania z królem włoskim i San Giuliano, jakie odbędzie się w przyszłym miesiącu.

Wizyta ta odpowiada zwyczajowi, wprowadzonemu przez poprzedników ministra.

Tradycyi tej minister uczyni zadość z tem większą radością, iż stosunki gabinetów rzymskiego i wiedeńskiego, dzięki osobistej rozmowie kierowników polityki zagranicznej obu mocarstw, mogą jedynie wygrać na szczerości i zaufaniu.

Przyjąwszy zaproszenie króla rumuńskiego do Synaju, minister przekonał się, iż państwo południowo-wschodnie, którego stosunki z Austryą były zawsze serdeczne, kieruje się wypróbowaną tradycyą polityki konsekwentnej, ożywionej pragnieniem utrzymania pokoju.

Na zakończenie minister oznajmił: „Jak widać z danych wyjaśnień, sytuacya obecna, mimo jednomyślnego życzenia gabinetów wielkich mocarstw, aby zachować pokój, nie zawiera pierwiastków uspakajających.

W politycznej atmosferze nagromadziło się wiele elektryczności, która nie może jednak rozproszyć mroku nierozstrzygniętych problematów. Dyplomacya czuwa, ażeby zapobiedz grożącym konfliktom i w zarodku stłumić niebezpieczeństwo pożogi na Bałkanach. Pod względem geograficznym niedaleko jesteśmy od miejsca, opanowanego przez pożar.

Wielkie interesy monarchii rzucone są na kartę. Spoglądać spokojnie w przyszłość będziemy mogli wtedy tylko, gdy będziemy uzbrojeni na lądzie i na morzu.

Prasa o mowie tronowej.

Wiedeń (AP). „Fremdenblatt", „Neues Wiener Tageblatt" i „Wiener Allgemeine Zeitung" uważają mowę tronową za uspakajającą, a „Neue Freie Presse"—za wyczekującą.

„Zeit" donosi, iż kiedy Doberning wyraził nadzieję, że pokój jest zapewniony, na twarzy monarchy przemknął cień wątpliwości. Mowa tronowa wywarła wrażenie nader krytycznej oceny sytuacyi międzynarodowej. Wrażenie to spotęgowały słowa cesarza, słyszane jakoby przez wszystkich, a skierowane do Doberninga: „Sytuacya jest bardzo ciężka". Delegaci zrozumieli te słowa w tym sensie, iż cesarz zaznaczył fatalny zbieg niebezpieczeństwa na Bałkanach z wrzeniem na Węgrzech, szczególniej zaś w Chorwacyi, jako też w Bośnii.

Rzym (AP). Z powodu mowy tronowej cesarza austryackiego „Corrière d'Italia" pisze, iż Włochy nie może niepokoić zwiększenie armii państwa sprzymierzonego; pomimo to pogotowie wojenne mocarstwa sąsiedniego powinno i we Włoszech obudzić świadomość, iż nie powinny one dać się uprzedzić innym mocarstwom pod względem uzbrojenia.

W delegacyach.

Wiedeń (AP). W komisyi wojennej delegacyi węgierskiej minister wojny zaznaczył, iż ministerstwo, licząc się z położeniem finansowem kraju i potrzebami państwa, zastosowało swe żądania do opracowanego przez c. k. rząd programu.

Głównodowodzący flotą wskazał na to, iż przewidziane zwiększenie budżetu normalnego nie odpowiada potrzebom ministerstwa marynarki. Szczególnie niewystarczający jest kredyt na budowę okrętów. Mówca zakończył mowę słowami: „Austro-Węgrom potrzebna jest o tyle silna flota, by mogła bronić wybrzeży. Cel ten jednak jest jeszcze bardzo daleki. Wszystkie państwa, nawet najmniejsze, zdradzają ożywioną działalność w kierunku zwiększenia swych sił na morzu. Okoliczność ta powinna posłużyć bodźcem dla Austro Węgier do szybszego dążenia w obranym przez nią kierunku".

Koncentracya wojsk.

Konstantynopol (AP). W okręgu adryanopolskim wraz z projektowanymi wielkimi manewrami rozpoczęła się koncentracya wojsk.

Ujęcie oficera austryackiego.

Białogród (AP). Serbski patrol pograniczny ujął w Smederewie oficera austryackiego z 6 żołnierzami w zupełnym rynsztunku bojowym. Ujętych odstawiono do Białogrodu.

Na Bałkanach.

Białogród (AP). Prasa niezadowolona jest z komunikatu rządowego, umieszczonego w „Samouprawie". Twierdzi ona, iż jedynie autonomia starej Serbii Sandżaku i części Macedonii, wchodzącej w sferę interesów serbskich z generał-gubernatorem serbskim na czele może zapobiedz wojnie..

Rząd jest na niebezpiecznej drodze, jeżeli woli stosować się do rad wielkich mocarstw wbrew życzeniu swojego narodu.

Wojna włosko-turecka.

Rzym (AP). Do agencyi Stefaniego donoszą, iż w bitwie d. 7-go września pod Zanzurą brały udział wszystkie wojska nieprzyjacielskie w liczbie 15,000 żołnierzy. Straty nieprzyjaciela wynoszą 2,000.

Rzym (AP). Według informacyi „Popolo Romano", wydatki wojenne od początku wojny wynoszą 403 miliony lirów.

Ściąganie rezerwistów.

Połtawa (AP). Serbowie i bułgarzy, pracujący na plantacyach w gubernii, otrzymali polecenie powrotu do Białogrodu i Sofii w terminie 10-dniowym.

Sprawy perskie.

Tabrys (AP). O kilka wiorst od Urmii kurdowie ograbili pocztę perską.

Urmia (AP). Kurdowie zniszczyli telegraf pomiędzy Chojem a Dalnym i ograbili dwie karawany.

Urmia (AP). Oddział turecki, przybyły przed trzema tygodniami do Diży Mergewerskiej w celu ukarania perskich kurdów, powraca do Turcyi.

Tyflis (AP). General Fidarow telegrafuje, iż szachsewenowie ponieśli tak dotkliwą porażkę, iż nie myślą już o oporze.

Oddział, któremu udało się przedostać do Sawelanu, zatrzymał się w Czełdagu i posłał deputacyę do Sepechdara w celu wszczęcia rokowań.

W celu wzięcia do niewoli tego oddziału d. 30-go sierpnia wyruszył z Chiowy w góry oddział pułkownika Krawczenki. Szeregowcy szachsewenowie rozproszyli się po wsiach i składają broń. Dotychczas oddano 1,000 karabinów.

Tabrys (AP). Rosyjski konsulat generalny otrzymał prośbę zbiorową przedstawicieli ludności Tabrysu o powrót do Persyi Mohameda-Ali-Szacha. Jednocześnie wysłano depesze do Najjaśniejszego Pana, do króla angielskiego, do ambasad rosyjskiej i angielskiej w Teheranie i do perskiej rady ministrów z prośbą o ponownem osadzeniu na tronie Mohameda-Ali-Szacha, który jedynie może położyć kres wojnie domowej i rozczłonkowaniu kraju. Ludność żywi nadzieję, iż z powrotem szacha przy pomocy rządów rosyjskiego i angielskiego nastanie ład i uspokojenie.

Tabrys (AP). Salar-ud-Daouleh zajął w Sennie najważniejszy punkt Kurdystanu perskiego.

Choja (AP). Odwołany został konsul turecki.

Obawa powodzi i nieurodzaju.

Bukareszt (AP). Z powodu deszczów poziom wody w rzekach znacznie się podniósł. Obawiają się nieurodzaju kukurydzy, która nie dojrzała.

Audyencya.

Wiedeń (AP). Były król portugalski Manuel został przyjęty przez cesarza.

Audyencya ta, jak powiadają, ma związek z projektem zaręczyn Manuela z córką arcyksięcia Miguela Braganzy.

Pobyt Wielkiego Księcia we Francyi.

Paryż (AP.) Wielki Książe Mikołaj Mikołajowicz z Małżonką i ministrem wojny Millerand powrócili wieczorem do Paryża.

Przybycie eskadry.

Kopenhaga (AP). Przybyła eskadra rosyjska.

Przeciwko drożyźnie.

Berlin (AP). Wieczorem odbyło się 27 socyal demokratycznych zgromadzeń kobiecych, na których omawiano sprawę drożyzny. Między innemi na zebraniach tych wskazano na to, iż z drożyzną wzrosła śmiertelność dzieci. Postanowiono żądać otwarcia granic dla wwozu mięsa, i domagać się aby rady municypalne sprzedawały ludności mięso po cenie kosztu.

Przed wyborami.

Petersburg (Wł.). Były poseł Leonow w liście do „Now. Wremeni" pisze, iż w gubernii riazańskiej we wszystkich powiatach duchowieństwo zostało wyodrębnione w specyalną kuryę, z wyjątkiem jednego, gdzie posiada ono większość. Tym sposobem kandydatura Leonowa upadnie. Leonow przypuszcza, iż gubernator zemścił się na nim za jego wystąpienia wobec Stołypina.

Petersburg (Wł.). W dniu dzisiejszym odbędzie się pierwsze zebranie przedwyborcze. Przemawiać na niem będą Miljukow, Rodiczew i Szyngarew.

Petersburg (Wł.). „Riecz" podaje, iż w Kownie wyborcy miejscy zostali podzieleni na kurye żydowską i chrześcijańską. Tym sposobem polacy wygrali dwa mandaty. W gubernii kowieńskiej blok żydowsko-litewski rozporządza 38 wyborcami, polacy zaś 37. Gazeta wyraża obawę, iż wybrani zostaną polscy konserwatyści.

Petersburg (Wł.) Stołypin w „Now. Wr." potępiając nacisk rządu na wybory, sądzi, iż postępowanie podobne jest rezultatem zbytniej gorliwości gubernatorów, którzy usiłują zrobić karyere.

W dalszym ciągu swego artykułu Stołypin pisze, iż polityka rządu wobec wyborów nie zasługuje na uznanie, gdyż w prowincyi niema nastroju rewolucyjnego; wzrasta natomiast nastrój opozycyjny wśród przeciwników rewolucyi, oburzonych na krótkowzroczność zarządzeń administracyi. Środki stosowane względem niepożądanych posłów są wprost anegdotyczne.

Gdzież—woła autor—szacunek dla społeczeństwa, dla narodu!

Głos oburzonej prowincyi okaże się silniejszy i wymowniejszy od dziesiątka niedopuszczonych posłów. Autor radzi zaniechać zgubnej polityki przedwyborczej.

Petersburg (Wł.) „Riecz" donosi, iż delegacya październikowców z Guczkowem na czele zamierza odwiedzić Kokowcewa w celu zwrócenia uwagi na niektóre sprawy związane z wyborami do Dumy i na akcyę Sablera, który dąży do utworzenia silnej frakcyi duchowieństwa.

Wybory do Rady Państwa.

Kiszyniów (AP). Na wyborców do Rady Państwa od szlachty zostali wybrani Krupieńskij i Jermolinskij.

Rewel (AP). Posłem do Rady Państwa od właścicieli ziemskich został wybrany baron Akselmejdel.

Echa zajść nad Leną.

Petersburg (Wł.). W d. 28 b. m. odbędzie się plenarne zebranie towarzystwa leńskiego.

Jak powiadają, anglicy usuną cały zarząd z bar. Ginzburgiem na czele, z powodu, iż zarząd wprowadzał w błąd akcyonaryuszów i nie poruszał nigdy kwestyi polepszenia bytu robotników.

Statystyka prywatnej własności ziemskiej w Rosyi.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych rozpoczęło wydawanie danych statystycznych dotyczących prywatnej własności ziemskiej w Rosyi.

Z lotnictwa.

Petersburg (AP). Awiator Abramowicz na dwupłaszczyznowcu „Wright" z 4 pasażerami utrzymał się w powietrzu w ciągu 45 min. 50 sek. i w ten sposób ustanowił rekord światowy.

Dobieranie sędziów przysięgłych.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo sprawiedliwości opracowuje projekt reorganizacyi komisyi, układających listy sędziów przysięgłych. Projekt ten ministerstwo uważa za konieczny wobec tego, iż w ostatnich czasach daje się zauważyć zbytnia pobłażliwość sędziów przysięgłych dla przestępców, spowodowana tem, że w większych miastach sędziowie ci rekrutują się z pośród warstw niezamożnych, chwiejnych pod względem zapatrywań politycznych i opozycyjnie usposobionych.

Nieprawomyślny zarząd.

Petersburg (Wł.). Według doniesień „Rieczi", fabryka kołomieńska złożyła skargę ministrowi spraw wewnętrznych na wileński zarząd miejski, który obstalował silniki dla stacyi wodociągów nie firmie rosyjskiej, lecz polskiej. Minister zażądał wyjaśnień.

Reformy...

Petersburg (Wł.). Ministerstwo sprawiedliwości opracowuje projekt reformy katorgi. Projektowana jest budowa wielkiego więzienia dla skazanych do robót ciężkich więźniów na wyspie Bajkału.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo oświaty postanowiło utworzyć w Finlandyi urząd inspektora dla dozoru szkół ludowych i otworzyć seminaryum nauczycielskie.

Dżuma.

Astrachań (AP). W Rachince zmarł na dżumę sanitaryusz.

Ujęcie transportu broni.

Charbin (AP). Policya rosyjska ujęła na Wielkim prospekcie transport broni, eskortowany przez 51 konnych i pieszych żołnierzy chińskich. Transport dążył do Suj-Chua-Fuj. Broń oddano do składu artyleryi. Eskortę rozbrojono i odesłano do miejscowego daotaja.

Różne.

Ryga (AP). Dorpacki zarząd miejski złożył gubernatorowi memoryał w sprawie utworzenia w Dorpacie sądu okręgowego.

Katowice (AP). W biurze bankierskiem jakiś nieznajomy wystrzelił do buchaltera, zmieniającego pieniądze, poczem umknął, zabrawszy ze sobą kilkaset marek.

Giełda Petersburska.

Dnia 12 września 1912 r.

4% Renta Państwowa	94
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	87½
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	480
5% „ „ 1866 r.	363
5% Obl. prem. Szlach. Banku	315½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	552½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	565
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	416
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	166
„ Briańsk. Fab. Szyn	215
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	186
„ Putiłowsk.	193
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	—
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	186
„ Kol. fabr. maszyn	240
„ M. K. Wor. kol.	920
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	247
„ Półn. Doniecka kol. żel.	299½
„ Mosk. Kazań. kolej	583½
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	354
„ Fabryk Malcowskich	505
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	105⅛
5% „ 1906 r.	105⅝
5% Świadectwa włościańskie	101¼
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4½% „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi małoczynne i słabe pod wpływem realizacyi; z premiówkami słabsze.

Z ostatniej chwili.

Pogrzeb Wieniawskiego.

Warszawa (Wł.). Wczoraj o g. 3 m. 30 po południu odbył się pogrzeb Juliana Wieniawskiego Orszak pogrzebowy składał się z kilku tysięcy osób. Brali liczny udział w pogrzebie przedstawiciele inteligencyi miejscowej, ziemiaństwa, literatury, prasy i sztuki oraz kilkudziesięciu księży.

Na Powązkach trumnę ponieśli do grobu włościanie z okolic Grodziska. Mowy pożegnalne wygłosili: prezes centralnego Towarzystwa rolniczego ks. Czetwertyński, dyrektor Towarzystwa wzajemnego kredytu Kaden i w imieniu kasy oraz Towarzystwa literatów i dziennikarzy Zdzisław Dębicki.

Uczczenie pamięci.

Warszawa (Wł.). Rodzina Wieniawskich, ku uczczeniu pamięci Jordana, złożyła 10,000 rubli na instytucye publiczne, wpisy, kościoły i zakłady dobroczynne.

Obchód Skargi.

Kraków (Wł.). Rozpoczął się obchód Skargi. W teatrze odbyło się uroczyste przedstawienie i odczyt Siedleckiego o Skardze.

Wspaniały żywy obraz Matejkowski kazania sejmowego Skargi wywarł wrażenie potężne. W roli Skargi występował Solski.

Zjazd katolicki.

Kraków (Wł.). Przewodniczącym zjazdu katolickiego obrany został Kazimierz Chłapowski z Wielkopolski. Wysłano telegram do papieża. Przemawiali: biskup Pelczar i Stanisław hr. Badeni.

Kraków (Wł.). Wieczorem ks. biskup Sapieha przyjął u siebie paręset uczestników zjazdu katolickiego.

Przed wyborami.

Warszawa (Wł.). Prawybory w Warszawie odbędą się dnia 15 października.

Warszawa (Wł.). Magistrat ogłosił listę obywateli zaproszonych do komisyi organizacyjnych dla przeprowadzenia wyborów w 15 okręgach warszawskich.

Łódź (Wł.). Odbyło się pierwsze zebranie przedwyborcze żydów. Asymilatorzy proponowali wybór polaka postępowego, syoniści — wyznaniowca.

Wilno (Wł.). Polski centralny komitet wyborczy ogłosił kandydatury: w kuryi pierwszej bezpartyjnego radnego miejskiego Witolda Bańkowskiego, w drugiej — dotychczasowego posła ks. Maciejewicza. Postępowcy stawiają kontrkandydaturę adwokata Krzyżanowskiego.

Petersburg (Wł.). Wydział telegraficzny otrzymał polecenie natychmiastowego przesyłania depesz gubernatorów o przebiegu akcyi wyborczej.

Prawybory.

Warszawa (Wł.). Podczas wyborów w kuryi robotniczej, wyznaczonych w 129 fabrykach, tylko w części fabryk wybrano wyborców lewicowych.

Listy wyborcze.

Warszawa (Wł.). Ogólna liczba prawyborców w Warszawie wynosi 45,244, w kuryi rosyjskiej—3,135.

Alarmy wojenne.

Sofia (Wł.) Onegdaj w górach Batbok miało miejsce krwawe starcie bułgarów z turkami. Na pomoc bułgarom dąży wojsko.

Prasa o mowie Bercholda.

Wiedeń (Wł.) „Neue Fr. Presse" nazywa mowę Berchtolda w delegacyach pesymistyczną, sadzi jednak, iż mowa ta nie jest zapowiedzią wojny.

Wojna włosko-turecka.

Konstantynopol (Wł.) Pomiędzy Chiosem a Mitylem krąży wciąż flota włoska. Załoga w Dardanelach otrzymała rozkaz ścisłego kontrolowania wszystkich okrętów.

Koncentracya wojsk.

Konstantynopol (Wł.). Minister wojny pod pozorem mobilizacyi rozkazał skoncentrować 60,000 wojska na granicy Bułgarskiej. Oficerowie rezerwowi zostali wezwani do stawienia się w szeregach armii.

O broń i amunicyę.

Konstantynopol (Wł.). Ambasador serbski energicznie ponowił żądanie wydania skonfiskowanej broni i amunicyi. Panuje przekonanie, iż odpowiedź Turcyi będzie się równała *casus belli*.

Porozumienie państw bałkańskich z Austryą.

Paryż (Wł.). „Matin" podaje wiadomość ze źródła wiarogodnego, że Serbia, Bułgarya i Czarnogóra zawarły z Austryą tajne porozumienie w celu wywołania konfliktu na Bałkanach. Stanowisko względem Rosyi uległo zmianie wobec oświadczenia Rosyi, iż nie dopuści ona do wybuchu wojny.

Rokowania pokojowe.

Rzym (Wł.). Przebieg rokowań pokojowych w Szwajcaryi jest pomyślny. Włosi zgadzają się na zwierzchnictwo sułtana w Lybii.

Wyjazd lorda Kitchenera.

Londyn (Wł.). Lord Kitchener odjechał do Aleksandryi strzeżony pilnie przez detektywów, gdyż zachodziła obawa zamachu na jego życie. Ostatnimi czasy lord Kitchener otrzymał szereg listów z pogróżkami.

Strajk kolejowy.

Barcelona (AP). W Katalonii wybuchł powszechny strajk kolejowy. Komunikacya została przerwana. Zdarzyły się wypadki sabotażu. Rząd przy pomocy saperów stara się przywrócić komunikacyę kolejową.

Wyjazd Wielkiego Księcia.

Paryż (AP). Wielki Książę Mikołaj Mikołajowicz z Najdostojniejszą Małżonką wyjechali do Petersburga.

Admirał Essen w Kopenhadze.

Kopenhaga (AP). Admirał Essen wraz ze sztabem i dowódcami okrętów udał się na jacht cesarski „Polarnaja Zwiezda."

O godz. 1 po poł., admirał i wszyscy dowódcy zostali zaproszeni na śniadanie.

Wybory do Rady Państwa.

Cherson (AP). Na posła do Rady Państwa został wybrany od ziemstwa gubernator miński Erdeli.

Pogłoski.

Petersburg (Wł.). „Pietierb. Listok" notuje pogłoskę, iż miejsce Kasso zajmie Szczerbakow.

Petersburg (Wł.). Krąży pogłoska, iż miejsce gen. Draczewskiego zajmie gub. moskiewski Adrianow.

Z prasy rosyjskiej.

Z powodu przedłużenia stanów ochrony wzmocnionej jeszcze na rok, pisze między innemi „Riecz":

„Obecne przedłużenie dziwnym trafem wypadło równocześnie z rocznicą śmierci Stołypina. Ten zbieg okoliczności budzi cały szereg wspomnień. Śmierć Stołypina z ręki „współpracownika", posłanego do teatru przez tych, w czyich rękach koncentrowała się niepodlegająca kontroli „ochrana", zdawało się, zadecydowała raz na zawsze o istniejącym systemie. I rzeczywiście niezależnie od wyznaczenia rewizyi, cała tak zwana prasa półurzędowa, z „Nowoje Wremia" na czele, z patosem i uporczywością dowodziła, że trzeba się wyrzec samego systemu, że obecny stan jest nie do zniesienia. Wstrząśnienie wywołane śmiercią Stołypina w kołach rządzących miało być rękojmią tego, że patos nie przepadnie nadaremnie.

„Minął rok, przyszła rocznica śmierci Stołypina. Z wielką pompą czczą pamięć zmarłego nacyonaliści, których on wyciągnął z dna państwowości rosyjskiej. Ale gdzież jest ów zdecydowany pogląd, który tak jaskrawo się manifestował rok temu? Nie zostało po nim nawet wspomnienia i niema żadnych zmian w sytuacyi.

„Przeciwnie w większym, niż kiedykolwiek stopniu, zapanowała tendencya odrzucania wszelkich prób w tym kierunku i istniejące warunki nabrały siły i znaczenia norm prawa obyczajowego, i niepodobna nietylko protestować przeciwko temu, ale nawet o tem myśleć. Tak zaczęło się dziać za naszych jeszcze dziadów i nie my będziemy zmieniali istniejący porządek. Dobry on, czy zły — to kwestya, która nie może być omawiana, bo jest poza dyskusyą".

Półurzędowa „Rossija" tak pisze o nastrojach przedwyborczych:

„Obserwacye wykazują, że ludność w ogromnej większości wyzbyła się stanowczo polityko-manii. Nie znaczy to, że nie interesuje się ona zupełnie kwestyami politycznemi, nie znaczy także, iż w danej chwili może ona kapitulować przed kimkolwiek, kto wystąpi z głośnymi frazesami i wszelkiego rodzaju obietnicami programowemi. Znaczy to zupełnie co innego: życie wkracza na tory realne, programy z ich szerokiemi obietnicami dokuczyły, a kłótnie partyjne również. Ludzie gotowi są słuchać tego, kto przyjdzie z pożyteczną radą i mądremi wskazówkami, ale i tu można zauważyć, że każdy chciałby żyć swoim rozumem, trzymać się raczej spraw i interesów lokalnych, wznosząc się do spraw ogólniejszych tylko, o ile chodzi o kwestye religijne, godność narodową, potęgę państwa lub dążność do rozwoju ekonomicznego kraju".

Otóż i zrozum czytelniku, o co tu chodzi. Jeżeli wyborca „wznosi się" do tych spraw, które, zdaje się, obejmują całokształt spraw państwowych, tedy nie trzeba mu brać za złe zajmowanie się sprawami lokalnemi. Prawdopodobnie „Rossija" nie jest zupełnie pewna, czy „sprawy lokalne" nie zajmą wyborców więcej, niż „pożyteczne rady i mądre wskazówki".. półurzędowców.

(J.).

W więzieniu tureckiem.

Gdzieindziej bywa gorzej.

Współpracownik paryskiego „Matin'a" w następujący sposób opisuje swoje wrażenia z wizyty, jaką złożył więzionym za przestępstwa polityczne Dżahid-bejowi, redaktorowi „Tanina" Talaatowi i Dżawid-bejowi, byłemu ministrowi finansów tureckich.

„To nie jest bajka... Należałoby poinformować o tem innych.

Podczas pobytu mego w Konstantynopolu, trwającego z górą miesiąc, miałem sposobność zbliżenia się do wielu ludzi wpływowych, ekscelencyi i wysokości. O przyjęciu, jakiego wszędzie doznawałem, żywię nader miłe wspomnienie. Nigdzie wszakże nie przyjmowano mnie równie serdecznie, jak w kołach młodotureckich.

Dżabid-bej swoimi niewyczerpanymi względami ułatwił zadanie i zaoszczędził „giaurowi" wiele daremnych trudów.

Przed wyjazdem moim z Konstantynopola uważałem zatem za obowiązek swój wyrazić mu osobiście swoją wdzięczność.

Projekt ten wszakże wydał mi się niewykonalny: Dżabid-bej i jego przyjaciele byli w więzieniu.

Mocno tem zmartwiony usiłowałem otrzymać u Wysokiej Porty pozwolenie na widzenie się z aresztowanym.

— Niech pan o tem nie marzy! — odpowiedziano mi z godnością, a po turecku — ...Co za żądanie!...

Tak odprawiony nie nalegałem więcej, wystylizowałem list pożegnalny i zaniosłem go sam do więzienia.

Miałem zamiar, przyznaje się, przekupić szyldwacha i za pomocą odpowiedniego „bakszyszu" przesłać kartkę.

Przybyłem o godzinie czwartej pod ponure, zębate mury, otaczające centralne więzienie, naprzeciw starożytnego meczetu sułtana Achmeda.

Przed bramą czuwał od stóp do głów uzbrojony szyldwach. Nie bardzo zrozumiał on czego żądam, lecz imię Dżabida zwróciło jego uwagę; natychmiast podniosły się zapory żelazne i proszono mnie, abym wszedł...

Dowódca straży przyniósł jakąś księgę i zwrócił się do mnie mówiąc:

— Uszczęśliwieni jesteśmy przechowując tu autografy cudzoziemców. Może zrobi pan nam przyjemność i napisze w tej książce jakąś myśl, czy aforyzm.

Przekonałem się, że bywają komiczne chwile w życiu.

...Naczelnik więzienia się śpieszył, chcąc mnie czemprędzej do swoich lokatorów zaprowadzić. I oto co ujrzałem (powtarzam, że to nie „kaczka").

Pośród wielkiej sali, której podłoga pokryta była wspaniałymi wschodnimi dywanami stał stół obładowany kwiatami, krzewami, pudełkami cukierków, winogronami, pistacyami, kawonami, cygarami, a nawet zabawkami naiwnej wschodniej konstrukcyi.

Wszedłem. Na kanapach, stołkach, fotelach siedziało mnóstwo gości. Naliczyłem ich około stu jedenastu—i jeszcze nowi ciągle się anonsowali.

Naczelnik więzienia we własnej osobie pomagał odźwiernym i z wielką uwagą słuchał instrukcyi swoich „klientów".

Między innemi przyjmował on podarki przeznaczone dla aresztowanych, a ponieważ między podarkami znajdowało się pięć tuzinów przepiórek, musiał on uciec się do żołnierzy z warty, żeby pomogli w oskubaniu takowych.

W kącie wielkiego pokoju za biurkiem iście ministeryalnem, Dżawid-bey wygłaszał wielką mowę bojową. Mówcę oklaskiwano bardzo, słuchacze okazywali wielką radość.

Dżawid zaprosił mnie, ażeby zwiedzić jego apartamenty. Pokazał mi swój pokój pełen róż, tuberoz, owoców, migdałów w cukrze i t. d. Razem przebiegliśmy ogrody i podwórze więzienia centralnego. Niestety chwile w tym Edenie uciekały, należało pomyśleć o rychłym wyjeździe.

Dyrektor „Tanina" (pismo teraz nosi nazwę „Hakk" (prawo), uprzedził mnie, że bez tradycyjnej kawy mnie nie puści i dał zlecenie śpiesznego przygotowania takowej.

Po zwiedzeniu Turcyi człowiek niczemu prawie się nie dziwi. Pomimo to zdumienie moje nie miało granic, gdy Dżawid mnie zapytał:

— Zwiedziłeś pan meczet sułtana Achmeda?

— Doprawdy nie, a właściwie bardzo niedokładnie.

— A ma pan jeszcze pół godziny czasu? będę panu towarzyszył...

Ciężkie drzwi więzienne otworzyły się i wyszliśmy. Po upływie pół godziny pożegnałem swego światłego przewodnika, który bez uśmiechu, bez najmniejszego akcentu ironii rzekł, złożywszy mi uprzednio życzenia szczęśliwej podróży:

— „Wracam... już późno".

To nie jest bajka... ja nie śniłem".

---

1)

H. RIDER HAGGARD.

Gwiazda Poranna.

Baśń egipska.

(Z angielskiego tłom. A. Z.).

PRZEDMOWA AUTORA.

Może mi ktoś zarzuci, iż zanadto puszczam cugle wyobraźni i fantazyi, umieszczając sobowtóra czyli „Ka" na tronie i pozwalając mu działać tak, jak żywej osobie. Niejednemu może się to wydać zbyt nieprawdopodobne, nawet w staroegipskiej baśni. A jednak nie sądzę, aby tak było w istocie.

Egipskie „Ka", które Wiedermann nazywy „wewnętrzną osobistością osoby", miało wedle teoryi egipcyan, własną i niezależną od ciała egzystencyę. Nie umierało wraz z ciałem, bo było nieśmiertelne, i czekało na zmartwychwstanie ciała, by się z niem połączyć na wieki. Jak powiada Wiederman, „Ka" mogło żyć bez ciała, a ciało nie mogło żyć bez bez „Ka". A jednak było ono materyą tak samo, jak i ciało, chociaż materyą o wiele subtelniejszą". Uchodziło też ze wyższą i większą obdarzone władzą, aniżeli ciało śmiertelne, i często widzimy na rzeźbach i malowidłach egipskich faraonów, składających ofiary własnemu „Ka", tak, jak gdyby ono było bogiem. W historyi „Setny i Magicznej Księgi", przetłomaczonej przez Maspero i przez mr. Flinders Petrie w jego „Egipskich opowieściach", „Ka" również gra wybitną rolę. I tak, mąż pogrzebany jest w Memphis, a żona jego w Koptos, a pomimo to „Ka" żony przenosi się do grobu męża, oddalonego o sześć mil i rozmawia tam z księciem, księciem, który przyszedł ukraść magiczną księgę.

Tam więc, gdzie w grę wchodzi tak potężne „Ka", jak to, którem bóg Amen obdarzył królowę Neferu, przypuszczać można, że nawet za jej życia to „Ka" mogło stawać w jej obronie i działać na własną rękę, by ją od wstrętnego małżeństwa uwolnić.

Trzeba zresztą wiedzieć, że u egipcyan małżeństwo z blizkim krewnym nikogo nie raziło, a nawet w zwyczaju u nich było poślubiać własną siostrę, zwłaszcza w królewskich i zamożnych rodach.

Również i używanie woskowych figurek w celu zaszkodzenia tym, których one przedstawiały, jest historycznie dowiedzione.

Za czasów Ramzesa III, więcej niż trzy tysiące lat temu, usiłowano króla tym sposobem zabić.

„Robienie figur woskowych w celu osłabienia lub uszkodzenia kogokolwiekbądź jest zbrodnią i hańbą dla kraju, zasługującą na karę śmierci". Takie było prawo egipskie, które wspomina także i o „magicznym zwoju papirusu, za pomocą którego osiąga się potęgę bogów".

Rola czarowników nie była jednak ponętna, najczęściej bowiem skazywani oni byli na samobójstwo.

Jeśli więc nawet nadużyłem trochę własności przypisywanych Sobowtórom, to dlatego jedynie, aby nadać niniejszej powieści koloryt staro egipski, tak jak się on przedstawia badaczowi historyi tego kraju, w czem utwierdził mnie dr. Wallis Budge, kustosz egipskich i assyryjskich starożytności w British-Museum, któremu książkę moją dedykowałem, a który na zapytanie moje, czy w czem czasami nie przesadziłem, powiedział mi, abym w niej nic nie zmieniał.

Jeśli Neter-Tua nigdy nie istniała, to w każdym razie zasiadała na tronie faraonów potężna królowa wyższego i niższego Egiptu, Hatshepu, i wysyłała poselstwa dla zbadania tajemnic Puntu. Że zaś romansów tam nie brakło, to pewna, pomimo iż w religijnych tekstach kapłańskich niema o nich wzmianki.

Dość jest przeczytać księgę Exodu, by dowiedzieć się jaką wagę starzy egipcyanie przykładali do magii i jej cudów. Zresztą cała ich historya pełna jest podobnych faktów, co dziwić nie powinno wobec wiary ich w bóstwo, które takich właśnie środków miało używać, by wpłynąć na ludzkie losy i przeprowadzić własne postanowienia.

H. R. H.

ROZDZIAŁ I.

Zamach Abi'ego.

Pewnego wieczora, tysiące lat temu, książę Abi, namiestnik Memphisu i Delly, kazał zarzucić kotwicę swego statku pod murami potężnego miasta Uast czyli Teb, które my znamy dziś pod nazwą Luxoru i Karnaku. Abi, wielkiego wzrostu i silnej budowy mężczyzna o ciemnej skórze, którą odziedziczył po matce swej, pochodzącej od znienawidzonej barbarzyńskiej dynastyi Hyksosów, siedział na pokładzie statku i przypatrywał się zachodzącemu słońcu, które jak kula ognista zdawało się spoczywać na nagich skałach okalających królewskie groby.

Niewolnice wachlujące go z marsu na czole i błysku oczu widziały, iż jest źle usposobiony, a jedna z nich wkrótce i odczuła to w sposób dotkliwy, gdy musnąwszy niechcący jego głowy piórami wachlarza, dostała w twarz tak silnie, że aż na wznak upadła.

— Niezgrabny kocie—zawołał Abi—jeszcze raz niech ci się to zdarzy, a każę cię rózgami siec, aż ci szata do skóry przylgnie.

— Wybacz, potężny władco—prosiła, płacząc—to był przypadek; wiatr poruszył wachlarzem.

— Tak też i rózga poruszy twe ciało, jeśli nie będziesz uważniejsza, Merytro. Przestań jęczeć i przyślij mi tu astrologa Kaku. Idźcie sobie wszystkie, nie mogę patrzeć na wasze brzydkie twarze.

Dziewczyna pobiegła z towarzyszkami do drabiny, prowadzącej w głąb okrętu.

— Nazwał mnie kotem—syknęła Merytra przez białe zęby. — Ale jeśli tak, to Sekhet o kociej głowie jest moją patronką, a ona jest boginią zemsty.

— Tak, i powiedział, żeśmy brzydkie — rzekła druga—a przecież cały dwór naszą piękność podziwia. Oby go święty krokodyl pożarł, obrzydłego wieprza.

— Dlaczego nas więc kto nie kupi? Abi własne córki sprzedałby za odpowiednią cenę.

— Bo mają nadzieję, że nas za darmo dostaną, moja droga, a co więcej postaram się o to, bo mi już to życie obrzydło. A z życia trzeba korzystać, póki można, bo kto wie, czy za węgłem Ozyrys, bóg śmierci nie czyha.

— Cicho! — szepnęła Merytra — oto jest i astrolog, a także zły zdaje się.

Obie, trzymając się za ręce, pokornie pokłoniły się chudemu uczonemu.

— O panie gwiazd—rzekła Merytra—mamy poselstwo do ciebie. Nie, nie patrz na mój policzek, nie magiczne to na nim znaki, lecz ślady boskich palców najwyższego księcia Abi, syna w Ozyrysie spoczywającego Faraona z jednej strony, z drugiej zaś potomka boskiej pani, którą Ptah umoczyć raczył w czarnej farbie.

— Hm!—mruknął Kaku, trwożnie oglądając się; nie widząc jednak nikogo w pobliżu, dodał półgłosem:—Uważaj no na swoje słowa, moja droga. Królewski Abi nie lubi, aby wspominano o barwie jego matki. Ale dlaczego uderzył cię w twarz?

Opowiedziała mu.

— No, gdybym ja był na jego miejscu, to wolałbym cię pocałować, bo jesteś wcale ładna dziewczyna—rzekł uczony, tak dalece zapominając o swojej godności, że aż mrugnął figlarnie.

— Widzisz siostro, mówiłam ci, że w twardej skorupie bywają słodkie orzechy. Dziękuje ci za komplement, o mistrzu! Czy nie zechcesz nam powróżyć za darmo?

— Owszem, owszem, a przynajmniej zapłata nic cię kosztować nie będzie. Ale dosyć tych głupstw — dodał z obawą — zdaje się, że on zły.

— Nigdy go tak złym nie widziałam dotąd, i cieszę się, iż to ty czytasz w gwiazdach, a nie ja. Ot, słuchaj!

W tej chwili głos do ryku podobny rozległ się na pokładzie.

— Gdzie jest ten przeklęty astrolog?

— A co, nie mówiłam? mniejsza o papiery, idź już tak; masz ich dosyć przy sobie.

— Pewnie—odparł Kaku, biegnąc do drabiny, ale pytanie, jak one mu się podobają?

— Niech ci bogowie towarzyszą; wszystkich ich będziesz potrzebował.

— A jeśli żywy wrócisz, to nie zapomnij nam powróżyć.

W minutę później, badacz niebios tak kornie się schylał przed Abim na pokładzie, że aż mu syryjska czapka spadła z łysej głowy.

— Dlaczegoś tak długo nie przychodził— gniewnie spytał książę.

— Bo twoje niewolnice nie mogły mnie znaleźć, królewski Synu Słońca. Byłem przy pracy w mojej kajucie.

— Doprawdy? A jednak zdawało mi się, iż się z tobą gziły. Dlaczego mnie nazywasz Królewskim Synem Słońca? to tytuł Faraona. Czy ci gwiazdy powiedziały, że—?

— Nie, szlachetny Panie, nie zupełnie. Nie uważałem za stosowne pytać je o to, co i tak jest mniej więcej pewne.

— Mniej więcej—ponuro rzekł Abi.—Co znaczy to twoje mniej więcej? Tu losy moje się rozstrzygają, a ja mam nie wiedzieć, czy będę Faraonem Wyższych i Niższych krajów, czy też tylko panem jednego miasta i paru marnych prowincyi? Człowieku, ja łaknę prawdy, a ty głód mój zaspakajasz pustem „mniej więcej"?

— Jeśli Wasz majestat raczy łaskawie powiedzieć mi, czego jest ciekaw, to może będę mógł dać odpowiedź na pytanie—odparł pokornie Kaku.

— Majestat! A więc chcę wiedzieć, dlaczego mię nazywasz majestatem, kiedy jestem tylko księciem Memphisu. Czy ci to gwiazdy nakazały? Czyś spełnił mój rozkaz i wybadał je o przyszłość?

— Pewnie! pewnie. Jakże mógłbym nie usłuchać? Wczoraj wieczór je badałem, a nad rezultatem dotąd pracowałem, i jeszcze roboty nie skończyłem. Pytaj więc panie, a będę odpowiadał.

(D. c. n.)

Dziennik Kijowski

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI.

„Dziennik Kijowski" wychodzić będzie w roku 1912, w siódmym roku swego istnienia, pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „Dziennika Kijowskiego" będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych** „Dziennika", mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i za granicą,** jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom **„Dziennika"** szereg korespondentów własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski" drukować będzie:

dalszy ciąg = **„Listów z Afryki"** **Wład. Rodowicza.**

Cykl wrażeń artystycznych **JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO** z pod włoskiego nieba p. t. **„Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI".**

„Dziennik Kijowski" zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił naszych literackich i naukowych.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" — HENRYKA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska"—FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski" i „Encyklopedya Staropolska"—ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione:

W kraju	**12** rb. rocznie,	**6** rb. półrocznie,	**3** rb. kwartalnie,	**1** rb. miesięcznie.
Zagranicą	**18** „	„ **9** „	„ **4.50**	„ **1 50** „

Osobom, które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieliński.**